ORTHODOXIA

Nr indeksu 379786
ISBN 0867 - 7476

- Prawosławni w nowej Europie
- Żywa wiara Portugalczyków
- Zdążyć przed ruiną
- Pieczęć na cerkwi w Supraślu

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

ROK IX BIAŁYSTOK SIERPIEŃ 1993 Nr 8 (98) Cena 4000 zł.



Monaster św. Katarzyny jest jednym z najsłynniejszych centrów prawosławnego monastycyzmu. Położony w samym sercu Synajskiej pustyni, przez 1400 lat zachował swój wyjątkowy charakter. Miejsce to nigdy nie było zdobyte, splądrowane, zniszczone (z reportażu Jarosława Makala "W sercu pustyni Synaj", str. 6 - 7).

Wyjeżdżając z Ormilii - miejscowości nad Morzem Egejskim niedaleko Salonik, miałem odczucie, że uczestniczyłem w historycznym wydarzeniu. Międzynarodowy Kongres "Prawosławie a nowa rzeczywistość europejska", zgromadził w lipcu br., chyba po raz pierwszy w tym wieku, tak reprezentatywne grono prawosławnych hierarchów, polityków, przedstawicieli nauki i kultury. Na zaproszenie greckiego parlamentu przybyli do Ormilii przedstawiciele Cerkwi i parlamentów z Armenii, Białorusi, Bułgarii, Czech, Cypru, Egiptu, Finlandii, Gruzji, Polski, Rosji, Rumunii, Serbii, Słowacji oraz USA. Najliczniej (6 duchownych, w tym 4 metropolitów, 25 członków parlamentu, 12 profesorów z głównych uniwersytetów i instytutów naukowych) reprezentowana była Grecja. Kongres wywołał też duże zainteresowanie w Europie o czym świadczy fakt obecności delegacji Parlamentu Europejskiego z jego wiceprzewodniczącym.

PRAWOSŁAWIE a NOWA EUROPA

Kongres zwołany został z inicjatywy kręgów politycznych. Ale politycy, i to zarówno z Europy Wschodniej jak i ze starej "cywilizowanej i bezpiecznej Europy Zachodniej", znaleźli się w roli studenta oczekującego na trudny egzamin, do którego jak sam on stwierdził nie jest zupełnie przygotowany.

Upadek komunizmu przyniósł Europie nowe, nieoczekiwane przez polityków problemy i wyzwania. Transformacja gospodarki okazuje się bardziej złożona i trudna, niż wydawało się to największym pesymistom. Obok nagromadzonych przez lata problemów, doszły bardzo poważne, za które odpowiedzialność ponosi Zachód. Przyśpieszając proces likwidacji starego systemu politycznego, uruchomiono siły zmierzające do rozpadu całych państw. Bezradność polityków wobec wojny na Bałkanach i niebezpieczeństwo przeniesienia wariantu jugosłowiańskiego na teren byłego ZSRR uświadomiło Europejczykom, że za błędy mogą zapłacić również oni, i to cenę wyższą od tej, którą dziś płacą narody Europy Środkowej i wschodniej. Inna kwestia to integracja świata islamu, który włączając azjatyckie republiki byłego ZSRR, tworzy swoisty "łuk" od Chin do Gibraltaru. Odpowiedzią i rozwiązaniem tych i wielu innych problemów ma być zintegrowana Europa "Nowy Europejski Dom".

Ale integracja to nie tylko współpraca polityków i ustalanie taryf celnych. To także, a może przede wszystkim, budowa w świadomości mieszkańców Europy poczucia jedności. Tego można dokonać tylko w jeden sposób - odwołując się do wspólnego dziedzictwa kulturowego, do wspólnej tradycji chrześcijańskiej. **I tu Zachód po raz kolejny w historii odkrywa starą prawdę - połowa ludności Europy to prawosławni, a Cerkiew prawosławna, którą w krajach postkomunistycznych poniżano, izolowano, tępiono przez 70 lat "ogniem i mieczem"**, żyje i zachowała duchowe siły mogące pomóc w rozwiązaniu problemów, współczesnego człowieka.

Właśnie poszukiwaniu odpowiedzi o miejsce i rolę prawosławia we współczesnej Europie poświęcony był Kongres w Ormilii.

Kilkudniowe obrady Kongresu nie mogły, rzecz jasna, przynieść jednoznacznych odpowiedzi i sformułowań o miejscu i roli prawosławia we współczesnej Europie. Dyskusja i przyjęty jednomyślnie w formie deklaracji dokument końcowy świadczą jednak, że **prawosławie jest jedyną siłą która może skutecznie pomóc w przezwycięże-**

WYBORY 1993

W Białymstoku z inicjatywy grupy członków Zarządu Bractwa Prawosławnego Św.Św. Cyryla i Metodego powstał Komitet Wyborczy Prawosławnych.

Członkowie komitetu w przeciągu 7 dni zebrali blisko 5 tysięcy podpisów popierających **Eugeniusza Czykwina** kandydata do Senatu RP.

23 czerwca dokonano formalnej rejestracji, przy czym E.Czykwin był 2 kandydatem w województwie białostockim, na którego zebrano wymaganą (3.000) ilość podpisów. Ostatecznie do północy 26 czerwca (termin zgłaszania) Wojewódzka Komisja Wyborcza zarejestrowała 11 kandydatów do Senatu.

Termin zgłaszania kandydatów do Sejmu upływa 10 sierpnia. Formalne wymogi ordynacji wyborczej sprawiły, że ustaleni wspólnie przez Bractwo Prawosławne i organizacje mniejszości narodowych kandydaci do Sejmu zgłoszeni będą przez Komitet Wyborczy Zarządu Związku Białoruskiego. Zmiana nazwy komitetu spowodowała wystąpienie z niego Związku Ukraińców Podlasia.

Pragnąc uniknąć rozbicia elektoratu działacze ukraińscy zdecydowali, że nie będą wystawiać swoich kandydatów do Sejmu, ani na oddzielnej liście, ani na listach innych ugrupowań. Zadeklarowali też swoje poparcie i pomoc w kampanii wyborczej dla Eugeniusza Czykwina, z którym kandydaci Związku Ukraińców Podlasia występowali na wspólnej liście w poprzednich wyborach.

Wśród 10 kandydatów na posłów Komitetu Wyborczego Zarządu Związku Białoruskiego 4 zgłosiło Bractwo Prawosławne, 3 Związek Białoruski, 2 Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, 1 Stowarzyszenie Kulturalne "Ruś". Listę otwiera kandydat Bractwa **Antoni Mironowicz.**

W poprzednich wyborach boleśnie przeżywaliśmy rozbicie naszego środowiska. Dziś można stwierdzić, że nauka sprzed 2 lat, nie "poszła w las".

Wszystkie, bez wyjątku organizacje wyraziły wolę wspólnego udziału w wyborach.

Tylko formalne zawiłości prawa wyborczego wymusiły zmianę nazwy komitetu zgłaszającego kandydatów do Sejmu.

(eż)

niu bolesnych następstw ideologicznego eksperymentu przeprowadzonego na terytorium Bałkan i historycznej Rusi.

Przeszłości, upadkowi komunizmu uczestnicy Kongresu nie poświęcili zbyt wiele miejsca. Postawę prawosławnych w tej kwestii najlepiej charakteryzują słowa nowego prawosławnego biskupa Albanii **Atanazego.** Po przybyciu do kraju, gdzie wszelkie przejawy religii były bezwzględnie tępione powiedział: "w nocy nie trzeba przeklinać ciemności, lepiej zapalić świecę, która zwycięży ciemność".

Inna, ważna myśl przewijająca się w wypowiedziach uczestników, to stwierdzenie, że nie da się określić jednego "chrześcijańskiego" modelu społeczeństwa czy państwa. Błędem jest też bezkrytyczne identyfikowanie się z aktualnym systemem państwowym czy społecznym, a tym bardziej podporządkowanie celów życia chrześcijańskiego celom społecznym czy państwowym. **Prawosławie nie może stać się narzędziem w rękach polityków.**

Odrębny temat to postawa chrześcijańskich Kościołów zachodniej Europy i Ameryki Północnej wobec prawosławia. **Uczestnicy w sposób jednoznaczny potępili prozelityzm i uznali, za niedopuszczalne próby zmiany religijno - kulturowej mapy Europy.** W tym kontekście krytycznie oceniono działania Watykanu w deklaracjach odrzucającego unię jako model jedności chrześcijan, w rzeczywistości dążącego do jej odnowy.

Dużo uwagi poświęcono też wojnie w byłej Jugosławii. Wojna ukazała,



Eugeniusz Czykwin występuje podczas Kongresu "Prawosławie a nowa rzeczywistość europejska"

stwierdził biskup **Iriniej (Bulovicz)**, że mój naród "cywilizowana i demokratyczna Europa" potraktowała jak "królika doświadczalnego". Nawet nie uznano za stosowne nas wysłuchać. Serbia nie ma petrodolarów, nie dysponuje środkami masowej informacji - mówił minister szkolnictwa Serbii **Dragon Dragojlovic** - ale jeśli Europejczycy wierzą w Boga, to czy wierzą też, że Bóg mógłby stworzyć tak straszny naród, jakim przedstawiają Serbów dziennikarze i politycy?

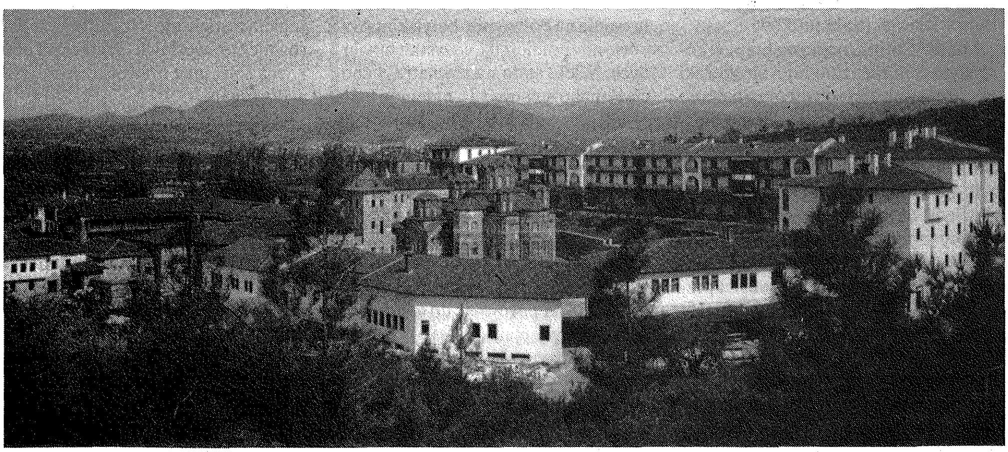
- Tak. Serbowie to też przestępcy. Jesteśmy obciążeni wielkimi grzechami - to słowa bp. Atanazego, który za udzielaną na wszystkich frontach Chorwatom i Muzułmanom pomoc, jest ostro krytykowany przez część Serbów - ale jesteśmy jak łotr z prawej strony krzyża i mówimy: "przebacz nam Panie". Europa odpowiedzialna za krwawą wojnę przypomina zaś łotra z lewej.

Dokument końcowy zawiera też ważne stwierdzenie o praktycznych krokach w integracji świata prawosławnego. **Już we wrześniu w Atenach odbędzie się robocze spotkanie parlamentarzystów prawosławnych, którzy utworzą swoją organizację. Za ważny cel uznano utworzenie prawosławnej agencji informacyjnej.**

Kongres zwrócił się też do rządu Grecji, jedynego prawosławnego państwa - członka EWG i Rosji, stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ ze specjalnym wezwaniem.

Swoje wystąpienie na Kongresie zakończyłem myślą, że **tak jak przed wiekami z Salonik, święci bracia Cyryl i Metody przynieśli narodom wschodnich Słowian światło wiary Chrystusowej tak i dzisiaj z tej ziemi rozpocznie się proces konsolidacji, współpracy i braterskiej pomocy prawosławnych Europy i świata.**

Eugeniusz Czykwin



Ormilia

Od dwudziestu pięciu lat istnieje w Portugalii Cerkiew prawosławna. W 1977 r. została ona uznana przez władze państwowe i otrzymała osobowość prawną. W 1990 r., zgodnie z decyzją Soboru Biskupów Cerkwi Prawosławnej w Polsce, została nawiązana pełna łączność modlitewna i eucharystyczna z Cerkwią w Portugalii, a metropolita GABRIEL i arcybiskup JAKUB (Thiago) zostali pełnoprawnymi członkami Soboru Biskupów naszej Cerkwi.

Cerkiew w Portugalii posiada pięć diecezji, w tym jedna znajduje się w Brazylii, druga częściowo obejmuje północną Hiszpanię. Jest tu 50 parafii i 35 punktów misyjnych. Cztery monastery żeńskie skupiają 56 mniszek i jeden męski - 15 mnichów. Opiekę duszpasterską nad 50 tys. wiernych sprawuje 90 duchownych.



Metropolita Warszawski i całej Polski Bazyli (w centrum) z arcypasterską wizytą w Portugalii. Obok (pierwszy z lewej) metropolita Portugalii Gabriel.

ŻYWA WIARA PORTUGALCZYKÓW

W czerwcu, z arcypasterską wizytą udał się do Portugalii Metropolita Warszawski i całej Polski BAZYLI. Towarzyszyli mu: Biskup Łódzki i Poznański SZYMON, o. JERZY DOROSZKIEWICZ, o. MICHAŁ DUDICZ i tłumacz MIKOŁAJ KOZŁOWSKI. Przedstawiamy relację z podróży pióra o. J. DOROSZKIEWICZA.

Redakcja

Na lotnisku w Lizbonie delegację przywitał Metropolita Lizbony i całej Portugalii arcybiskup **Gabriel** wraz ze wszystkimi biskupami Portugalii oraz biskupem z Kanady **Serafinem**. Przybył też ambasador Republiki Rzeczypospolitej Polski **Jerzy Marendziak**, ambasadorzy Federacji Rosyjskiej i Republiki Bułgarskiej. Oczekiwał tłum wiernych i zakonników.

Miasto Coibra, na jego skraju w górzystym terenie znajduje się żeński monaster św. Katarzyny oraz katedra arcybiskupa Jakuba - tu udajemy się w pierwszym dniu wizyty. W monasterze jest osiem mniszek. Metropolita Bazyli, po molebnie i udzieleniu błogosławieństwa zebranym, odsłania tablicę upamiętniającą jego pobyt w katedrze. Pięknie śpiewają mniszki i jeszcze piękniej dzieci. Położona przy monasterze wieś Paul jest w 90 procentach prawosławna.

Terras Novas - tu też powstał monaster. Nosi imię św. Jana Chrzciciela. Budynki wraz z terenem przekazała na rzecz monasteru **Maria da Conceicao Mendes** z mężem. Tu ma też powstać cerkiew. Batalia o pozwolenie na jej budowę trwała siedem lat. Będzie to bazylika w stylu romańskim na 12 tys. wiernych - największa cerkiew na Zachodzie. Tego dnia wizytowaliśmy jeszcze dwie parafie.

Następny dzień rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w katedrze św. Marcina de Dume w Lizbonie. Świątynia, budowana jeszcze w czasach panowania na Półwyspie Iberyjskim Arabów, nie pomieściła wszystkich wiernych. Wielu stało na zewnątrz. I chociaż nabożeństwo i przemówienia trwały długo, czas jakby nie istniał, zwłaszcza w momentach, gdy wszyscy wierni śpiewali po portugalsku "Otcze nasz" czy "Wieruju".

Po Liturgii setki wiernych bez przerwy szło jeszcze po błogosławieństwo do metropolity Bazylego. Byliśmy poruszeni olbrzymią wiarą tych ludzi, którą można porównać do wiary pierwszych chrześcijan.

Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad - na ponad tysiąc osób! Był czas na wręczanie odznaczeń. Metropolita Bazyli został odznaczony krzyżem I klasy św. Marcina de Dume z gwiazdą. Biskup Szymon i pozostali członkowie delegacji również zostali odznaczeni. Wcześniej, podczas nabożeństwa metropolita Bazyli odznaczył metropolitę Gabriela orderem św. Marii Magdaleny I klasy z ozdobami.

W następnym dniu doszło do spotkania "na szczycie". Delegacja Cerkwi prawosławnej w Polsce złożyła wizytę prezydentowi Republiki Portugalii **Mario Soaresowi**. Towarzyszył nam ambasador **Jerzy Marendziak**. Najpierw odbyła się rozmowa "w cztery oczy" prezydenta i obu metropolitów - Bazylego i Gabriela. Następnie, już publicznie prezydent zauważył, że Portugalia respektuje wszystkie wyznania, również prawosławie. Podkreślił pozytywną rolę, jaką prawosławie odgrywa w Portugalii.

Prezydent Mario Soares odznaczył metropolitę Bazylego Wielkim Krzyżem Orderu Księdza Henryka I klasy. Jest to najwyższe odznaczenie portugalskie wręczane cudzoziemcom, nie będącym głowami państw. Metropolita dziękując za uznanie, życząc rozkwitu Portugalii, odznaczył prezydenta orderem św. Marii Magdaleny I klasy z ozdobami. Prezydent chyba naruszył protokół dyplomatyczny, bowiem odprowadził metropolitę aż do samochodu.

Tego dnia złożyliśmy jeszcze wizytę burmistrzowi Lizbony. Jego siedziba,

olbrzymia i wspaniała, spotkanie - krótkie ale serdeczne. Burmistrz stwierdził, że dzisiejsza tolerancja panująca w Portugalii jest wynikiem doświadczeń historycznych. W przeszłości było tu dużo kolonii. Spotykały się różne kultury, religie, rasy. To nauczyło współżycia i wzajemnego zrozumienia.

- My duchowni nie wtrącamy się do polityki - powiedział podczas spotkania metropolita Bazyli. - Modlimy się tylko za tych, którzy dźwigają ciężar władzy.

Wieczorem udaliśmy się do jeszcze piękniejszego kompleksu zabytkowych pałaców i parków w Sintra. Byli tu obecni ambasadorzy: Polski, Rosji, Bułgarii i Rumunii.

Ambasador Marendziak, pochodzący z Łodzi, podarował swój ulubiony obraz, który przywiózł ze sobą do Portugalii. Był to obraz olejny przedstawiający katedrę św. Aleksandra Newskiego w Łodzi. Kolacja była wydana na dwieście osób. Przemówienia obu metropolitów stworzyły ciepłą, rodzinną atmosferę.

Następny dzień nieco "luźniejszy". Składamy wizytę w polskiej ambasadzie w Lizbonie. Powitał nas Jerzy Marendziak ze swoimi współpracownikami. Jest bardzo miła atmosfera. Ambasador stwierdził: "Zrobiliście dobrą robotę".

Następnie udaliśmy się do Mafry, gdzie są dwa monastery: św. Jana Chrzciciela - z 35 siostrami i Wniebowzięcia *(Uspienija)* Najświętszej Marii Panny - męski z 13 braćmi zakonnymi. Metropolita Bazyli powitał siostry i braci ciepłymi słowami, mówiąc o wielkim znaczeniu służby zakonnej. Na pamiątkę wręczył ikony dla ihumenii i ihumena. Siostry ze swoją przełożoną, która pięknie gra na gitarze, dały nam mały koncert pieśni religijnych, autorstwa i kompozycji ihumenii. Metropolita Bazyli raz jeszcze przypomniał o służbie zakonnej i wyraził nadzieję, że kontakty między monasterami w Portugalii i Polsce będą się ożywiały, pozwalając na wzajemne wzbogacenie się duchowe.

Była to krótka ale bardzo owocna wizyta. Dla nas, bo zetknęliśmy się z żywą wiarą; dla nich - bo przybył kanoniczny zwierzchnik naszej i ich Cerkwi. ●

WAKACJE Z IKONĄ



Podczas obozu ikonograficznego w Bielsku Podlaskim w parafii św. Michała Archanioła

Przyjechaliśmy na dziesiąty kurs ikonopisania. Chcemy zbliżyć się przez modlitwę do ikony, poznać jej znaczenie i miejsce w Cerkwi prawosławnej oraz zapoznać się z techniką i procesem tworzenia.

Kurs rozpoczął się 16 lipca Liturgią i molebnem do świętego **Andrzeja Rublowa** w cerkwi św. Michała Archanioła w Bielsku Podlaskim.

Pochodzimy z różnych stron Polski. Jest nas 35 osób. Przyjechaliśmy i po to, aby zrozumieć istotę wiary i spędzić czas wakacji w kręgu prawosławnych braci. Są wśród nas dwie osoby wyznania rzymskokatolickiego.

W tajniki ikonografii wprowadzają nas opiekunowie i nauczyciele - o.**Leontij**, pani **Walentyna** i **Tatiana**. Wiek uczestników sięga do 41 lat. Najmłodsza - **Kasia** ma 10 lat. Większość z nas ma już wybraną specjalizację zawodową, a ikonografia jest płaszczyzną porozumienia.

Plan obozu jest urozmaicony. Możemy wzbogacać się duchowo. Samo pisanie ikon jest modlitwą, o czym przypominają nam opiekunowie. Staramy się jak najczęściej uczestniczyć w nabożeństwach, przystępować do *św. Priczastia*. Mieszkamy w domu parafialnym, w którym mieści się Szkoła Ikonograficzna. Nasze koleżanki z Bractwa z Bielska Podlaskiego przygotowują nam smaczne posiłki, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni.

Przy pracy korzystamy z albumów z reprodukcjami ikon i z oryginałów powstałych w szkole. Proces pisania ikon jest bardzo złożony. Modlitwa pomaga nam w skupieniu przy pracy. Mamy nadzieję, że wspólnie spędzony czas będzie czymś więcej niż miłym wspomnieniem.

W ramach programu obozu zwiedziliśmy cerkiew w Gródku z polichromią ś.p. prof. **Adama Stalony-Dobrzańskiego** i młodego wówczas, prof. **Jerzego Nowosielskiego.** Również zwiedziliśmy cerkiew w Michałowie.

Uczestniczka Katarzyna

Do Supraśla...

Monaster prawosławny w Supraślu zaprasza wszystkich wiernych do udziału w pielgrzymce na święto Supraskiej Ikony Matki Bożej oraz do wspólnej modlitwy. Pielgrzymka wyruszy 9 sierpnia o godzinie 15 z cerkwi Mądrości Bożej (Hagia Sofia) w Białymstoku na Wygodzie. O godzinie 18 w monasterskiej cerkwi św. Jana Teologa rozpocznie się *wsienoszcznoje bdienije* (całonocne czuwanie). O godz. 24 akafist przed Supraską Ikoną Matki Bożej, o godz. 2 akafist o *upokojenii usopszych* (za zmarłych), o godz. 5 poranna Liturgia, następnie poświęcenie wody i o godz. 10 święta Liturgia z udziałem wszystkich biskupów, duchowieństwa i wiernych.

(jm)

W SERCU PUSTYNI SYNAJ

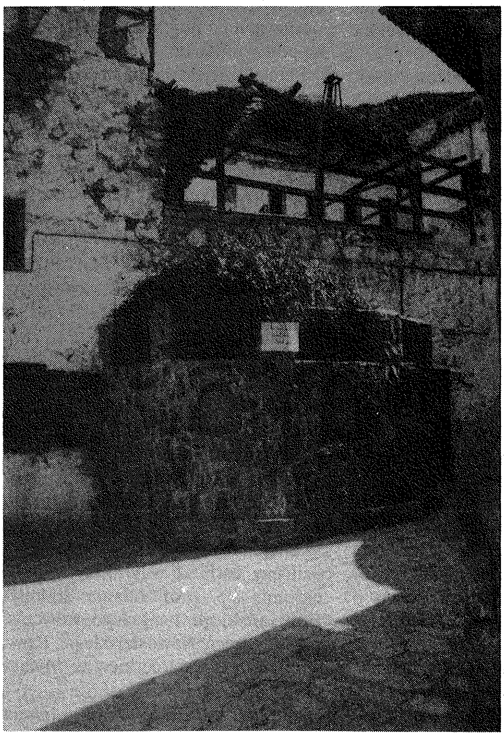
Jarosław Makal

Monaster św. Katarzyny jest jednym z najsłynniejszych centrów prawosławnego monastycyzmu. Położony w samym sercu Synajskiej pustyni, przez 1400 lat zachował swój wyjątkowy charakter, począwszy od założenia go przez cesarza **Justyniana** (527-565 r.n.e). Nad tym świętym miejscem stale czuwali potężni patroni i mecenasi. To przede wszystkim zasługa mnichów, którzy ufając w pomoc Boga, umieli zawsze prosić i otrzymywali niezbędną protekcję. **Mahomet** - założyciel islamu, arabscy kalifowie, sułtani tureccy, nawet **Napoleon Bonaparte** - wszyscy brali ten monaster pod swoją opiekę i ochronę. **Miejsce to nigdy nie było zdobyte, splądrowane ani zniszczone i przez całe wieki zachowało niezwykłą atmosferę** uświęconą wydarzeniami biblijnymi Starego Testamentu. To dlatego właśnie tutaj, wokół góry Mojżesza (Horeb), osiedlali się pierwsi mnisi już w III wieku. Św. **Helena**, matka **Konstantyna Wielkiego**, ufundowała w 330 roku małą cerkiew zbudowaną przy Gorejącym Krzewie - *Nieopalimoj Kupinie* i wieżę - miejsce schronienia mnichów przed atakami wędrownych nomadów. Relacje pielgrzymów z końca IV wieku mówią już o dużej liczbie mnichów na Synaju. Jednym z najbardziej znanych był dawny wysoki urzędnik cesarski, św. **Nil**, którego pisma stały się cenną lekturą duchownych, mnichów i wiernych. Znaczącym punktem w historii monastycyzmu na Synaju stał się wiek VI, w którym to zbudowana została wspaniała cerkiew i mur obronny. Kilkadziesiąt lat później mnisi wykonali przepiękną mozaikę przedstawiającą Przemienienie Jezusa Chrystusa na górze Tabor. W końcu tego okresu Bóg okazał szczególną łaskę temu miejscu: w monasterze znalazły się relikwie św. Katarzyny i od tego czasu nosi on jej imię.

Do monasteru wchodzi się przez wykute w murze (jego grubość wynosi 1.8-2.7m, wysokość od 9 do 18 m) wąskie przejście z trzema żelaznymi drzwiami. Wewnątrz, wzdłuż muru, znajdują się cele mnichów oraz inne pomieszczenia. Nadworny architekt cesarza Justyniana, **Stefanos**, który zaprojektował mury obronne, był również budowniczym głównej cerkwi monasteru. Jej wznoszenie rozpoczęło się w 542 r. i trwało 9 lat. Drzwi wejściowe do cerkwi wykonano z drzewa cedrowego sprowadzonego z Libanu (może dlatego przetrwały one bez uszczerbku 1400 lat). Nad nimi umieszczono napis: "Oto jest brama Pana, którą wejdą sprawiedliwi" (Ps. 117, 20). Drzwi do przedsionka (pritworu) zrobili rycerze-krzyżowcy w XI wieku i jeszcze dziś można zobaczyć wyryte na nich nożem herby rodowe. Ikony w cerkwi pochodzą z VI wieku i z czasów późniejszych. Uwagę zwiedzających-pielgrzymów zwracają bogate zdobienia kolumn, przepyszny ikonostas z XVII i posadzka z XVIII w. Przy bocznych ścianach umieszczono 6 ołtarzy *(priediełów)*, po 3 z każdej strony, wszystkie zwrócone na wschód. Za głównym ołtarzem znajduje się kaplica Gorejącego Krzewu. Można tam wejść po uprzednim zdjęciu obuwia, podobnie jak to uczynił Mojżesz na wyraźne polecenie Boga: "Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte" (II Mojż. 3,5). *Prestoł* (tron) stoi dokładnie nad korzeniami Krzewu (korona jest na zewnątrz cerkwi). W każdą sobotę odprawiana jest tutaj św. Liturgia. Relikwie św. Katarzyny są w głównym ołtarzu ale dla pielgrzymów, w czasie krótkiego molebna, wynosi się do ucałowania prawą dłoń i czaszkę świętej męczennicy.

Dumą monasteru jest biblioteka, która pod względem wartości i liczby zgromadzonych rękopisów ustępuje jedynie Bibliotece Watykańskiej. Tutejsze zbiory obejmują 2200 greckich, 279 syryjskich, 98 gruzińskich, 41 starosłowiańskich i wiele innych rękopisów z okresu wczesnego chrześcijaństwa. W bibliotece znajdował się także słynny *Codex Sinaiticus* (Kodeks Synajski), rękopis greckiego tłumaczenia Biblii z IV wieku na pergaminie, który znalazł tu w 1844 r. niemiecki badacz **Tischendorff**, a następnie przekazał w prezencie carowi rosyjskiemu. *Codex* nabyło w drodze kupna od Związku Radzieckiego w 1932 r. Muzeum Brytyjskie płacąc 100 tys. funtów szterlingów. Niemniej interesująca jest wielka, bo licząca około 2000, kolekcja ikon i malowideł pochodzących z VI do XX wieku. W monasterze zgromadzono też wiele ciekawych informacji, eksponatów z życia pierwszych chrześcijańskich mnichów.

Obecnie zamieszkuje w nim 21 mnichów, z których czterech przebywa na zewnątrz, w górskich pustelniach. Obowiązuje tutaj kalendarz juliański



Gorejący Krzew Nieopalimaja Kupina
Fot. J.Makal

(tzw. stary styl). Monaster posiada unikalną w prawosławiu autonomię: na jego czele stoi arcybiskup, który nie podlega żadnej innej jurysdykcji. Wyświęcenia nowego arcybiskupa dokonuje patriarcha Jerozolimy.

Mnisi rozpoczynają dzień o 4 rano nabożeństwem porannym i Liturgią. Potem wykonują różne prace na rzecz monasteru *(posłuszanija)*. O godz. 15-ej zbierają się ponownie na nabożeństwo wieczorne *(wieczernia)*.

Jedyny posiłek w ciągu dnia (po wieczerni) jest bardzo prosty. Nie jada się tutaj w ogóle mięsa, a tylko warzywa i owoce. W czasie posiłku czytane są żywoty świętych i dzieła ojców Cerkwi. Po obowiązkowej sjeście jest czas wolny wykorzystywany przez mnichów na indywidualną modlitwę, prace własne itp. Większość mnichów posiada wyższe wykształcenie i znajomość obcych języków. Wszyscy są z pochodzenia Grekami.

Na terenie monasteru, które zajmuje obszar 84 x 74 m, jest też meczet z minaretem (!). Został on zbudowany w XI wieku, gdy stacjonował tu garnizon wojsk muzułmańskich i mnisi musieli utrzymywać delikatną równowagę między chrześcijanami - krzyżowcami i Arabami wyznającymi islam. Muzułmanami są również Beduini mieszkający w okolicznych osadach i spełniający różnorodne funkcje i świadczący usługi dla monasteru. Są to potomkowie kilkuset rodzin niewolników z Aleksandrii i Anatolii (dzisiejsza Turcja) osiedlonych tu przez cesarza Justyniana dla ochrony monasteru. Czczą jednak oni św. Katarzynę, św. Jerzego, proroków Mojżesza i Aarona, a także szanują arcybiskupa



Ikona św. Katarzyny

monasteru, który jest dla nich wielkim autorytetem i sędzią we wszystkich sprawach.

Monasterski ogród to prawdziwa oaza na skalistej pustyni. Rosnące tu oliwki, morele, śliwy, wiśnie i różne warzywa są rezultatem mrówczej pracy mnichów, którzy noszą ziemię z daleka, oczyszczają zbiorniki na wodę i kanały nawadniające. Praca fizyczna była i jest ciągle ważnym elementem życia prawosławnego mnicha.

Ze względu na niedostatek ziemi monaster nie posiada dużego cmentarza. Po śmierci, ciało mnicha jest zakopywane w ziemi, po pewnym czasie ekshumowane i przenoszone do specjalnego pomieszczenia miejsca spoczynku kości wszystkich mnichów, którzy umarli w monasterze w ciągu wieków jego istnienia. Ten dziwny zwyczaj wynika z trudności kopania grobów w skalnym podłożu, ale również ma na celu ciągłe przypominanie mnichom o nieuchronności śmierci. Pomiędzy licznymi kośćmi widoczny jest szkielet eremity (pustelnika) **Stefana**, mnicha z VI wieku, ubrany w czarny habit *(mantię)* z białym krzyżem na wierzchu. To właśnie jego opisał św. **Jan Klimak (Lestwicznik)** w swojej słynnej książce pt. "Drabina do raju".

Kończę już ten krótki opis. Bóg tak dał, że mogłem być w tym niezwykłym miejscu.

Chociaż pobyt trwał zaledwie kilka godzin, to atmosfera i głęboka duchowość monasteru pozostaną na długo w mojej pamięci.

■

Bibliografia o. G.Sosny

Z radością witamy kolejny tom **Bibliografii parafii prawosławnych na Białostocczyźnie** ks. **Grzegorza Sosny**. Jest to tym razem II suplement do części alfabetycznej. W zbiorze danych bibliograficznych znajdujemy nie tylko publikacje z ostatnich lat lecz również i te opracowania, które zostały pominięte w poprzednich publikacjach. Dobrze się stało, że autor stosuje numerację ciągłą. Numeracja potwierdza, że mamy do czynienia z częścią większej całości. Dla osób poszukujących niezbędnych not bibliograficznych potrzebne jest sięgnięcie do wszystkich trzech tomów części alfabetycznej opracowań ks. Grzegorza Sosny. Z praktyki wiem, że jakiekolwiek opracowania poświęcone Cerkwi na Białostocczyźnie rozpoczynają się od penetracji kolejnych części Bibliografii. Prace księdza Sosny stały się więc stałą pozycją wśród wykazów opracowań i źródeł prac naukowych i popularnonaukowych. Do dzieł naszego historyka, dokumentalisty sięgają chętnie dziennikarze i publicyści. Powstaje pytanie, dlaczego? Odpowiedzią niech będą bardzo dobre recenzje poprzednich opracowań ks. Sosny oraz ich przydatność. Można śmiało powiedzieć, że Bibliografie są swoistym przewodnikiem tematycznym, który podaje zainteresowanemu gotowe dane. Są one na tyle dokładne i szczegółowe, że nie wymagają własnych poszukiwań po katalogach bibliotecznych.

Swoistość zbioru bibliograficznego ks. Grzegorza Sosny polega na wykorzystaniu przez autora nie tylko wydawnictw zwartych (prac zbiorowych, gazet i czasopism) lecz trudno dostępnych wydań okolicznościowych. Nowością tego opracowania jest opublikowanie wykazu prac magisterskich absolwentów Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku podejmujących tematykę Cerkwi prawosławnej i historię regionu.

W krótkiej notatce omawianej pozycji książkowej nie sposób pominąć istnienia indeksów: osobowego i geograficznego, które ułatwiają "poruszanie się" po zbiorach. Bibliografia opatrzona jest wstępem **Michała Kondratiuka,** podsumowującym dorobek ks. Grzegorza Sosny w tej dziedzinie. Należy również zwrócić uwagę na dobrą szatę graficzną książki.

Bibliografia, będąca cennym kompendium danych o Cerkwi, powinna się znaleźć wśród naszego prywatnego księgozbioru.

Antoni Mironowicz

Ks. G. Sosna, Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie. Część alfabetyczna, Suplement II, Ryboły 1993, ss. 192.

Od czterech lat odbywają się spotkania historyków Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy. W każdym spotkaniu uczestniczą również naukowcy emigracyjni tych narodów. Można więc powiedzieć, że dyskutują potomkowie Rzeczypospolitej o jej historii i współczesności. Wszystkie konferencje przybrały nazwę "rzymskich" od miejsca pierwszego spotkania. Jego inicjatorem był znany historyk polski, prof. JERZY KŁOCZKOWSKI i polskie środowiska emigracyjne z laureatem nagrody Nobla CZESŁAWEM MIŁOSZEM.

W tym roku gospodarzem konferencji historyków (Rzym IV) była Białoruś. Grodno na przełomie czerwca i lipca było miejscem spotkań wybitnych naukowców czterech narodów.

ROZMOWY POTOMKÓW I RZECZYPOSPOLITEJ

Ideą konferencji jest całościowa analiza dziedzictwa historycznego Polaków, Białorusinów, Litwinów, Ukraińców. Ocena wspólnego dziedzictwa jest potrzebna dla całej Europy. Jednoczący się kontynent pragnie wiedzieć, jakie dziedzictwo historyczne, jakie wartości wniosą do wspólnego domu narody wschodniej Europy. Czy nie grozi jej bałkanizacja po stworzeniu jednolitego systemu społeczno-gospodarczego i po pełnej integracji tych narodów z Zachodem.

Niemniej ważny okazał się aspekt badawczo-informacyjny. Tak naprawdę to mało jesteśmy znani w świecie, a świat przed nieznanym staje się bardziej nieufny. Dlatego ocena wielowiekowych stosunków między naszymi narodami jest istotna. Oczekuje się od nas odpowiedzi na pytanie, czy jesteśmy w stanie współżyć z innymi narodami. Czy nie będziemy dla nich zagrożeniem, destabilizatorem? Częściowo na to pytanie możemy odpowiedzieć poprzez prezentację historii czterech narodów, dla których I Rzeczypospolita była wspólną ojczyzną.

Model Rzeczypospolitej - ojczyzny narodów jest mocnym elementem przekonującym, dającym zaufanie do nas. W tym kontekście **historycy apelują o zmianę podręczników, pojęć funkcjonujących w literaturze. Akcentują podczas tych spotkań, że Rzeczypospolita to nie Polska. Do jej dziedzictwa mają prawo nie tylko Polacy, ale również Białorusini, Litwini, Ukraińcy.** Podając ten jednostkowy przykład pragnę zwrócić uwagę na charakter dyskusji historyków tych narodów podczas "rzymskich" sympozjów. **Efektem stały się wymierne inicjatywy, które dają nadzieje na zmianę opinii i ocen naszej wspólnej przeszłości. Powołane komisje podręcznikowe polsko-białorusko-litewsko-ukraińskie mają doprowadzić do wypracowania wspólnego modelu prezentacji historii, uznającego historyczne racje tych narodów, określić ponownie używaną terminologię i jej sens.**

Spotkania historyków mają równocześnie określić specyfikę tej części Europy. Prezentujemy w niej określony stan rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Integrując się z drugą częścią kontynentu wnosimy do obecnego charakteru Europy cenne elementy, określone dziedzictwo historyczne. I tu zadaniem historyków jest pokazanie, w czym jesteśmy różni od Belgów czy Włochów nie tylko dziś, lecz również w minionych stuleciach. Naukowcy, badacze przeszłości, próbują zmienić obraz tej części kontynentu, postrzegany przez pryzmat współczesnych problemów. W minionych stuleciach byliśmy dla całej Europy wzorem w wielu dziedzinach. W okresie, kiedy wojny religijne dominowały w większości państw Europy, ogłoszono akt konfederacji warszawskiej (1573). Co prawda w wieku XVII województwa wschodnie Korony i Wielkiego Księstwa ogarnięte były wojnami, również o charakterze wyznaniowym, to nie przybrały one takich rozmiarów jak w innych państwach europejskich. Konstytucja 3 Maja 1791 r. może być przykładem nowoczesnego ustawodawstwa, opartego na wzorach oświeceniowych w czasach dominacji władzy absolutnej w Europie.

Byłby to jednak jednostronny obraz, gdybyśmy wymazywali te fragmenty z historii, które kompromitują nasze narody, np. kolaboracje z okupantami w czasie II wojny światowej.

W tym kontekście **wyłania się trzeci, bardzo istotny aspekt "rzymskich" spotkań - badawczy, pogłębiający wiedzę o przeszłości. Spotkania te zainspirowały wiele prac badawczych i konferencji naukowych, np. o mniejszościach narodowych i etnicznych w Europie środkowo-wschodniej.** Zagwarantowanie praw mniejszości narodowych i religijnych jest dziś aktualnym problemem współczesnej Europy. Nasza część kontynentu jest szczególnie narażona na fale nacjonalizmów niszczących prawa mniejszości. Historycy "rzymskich" sympozjów pragną poprzez badania nad mniejszościami zwrócić na nie uwagę, pokazać skalę problemu, przeciwstawić się tendencjom nacjonalistycznym w społeczeństwach wschodnioeuropejskich. Poszanowanie praw człowieka zawiera gwarancje dla społeczności o innym składzie etnicznym, religijnym. Przed wejściem do wspólnej Europy jej społeczeństwa muszą wiedzieć, czy jesteśmy zdolni przyjąć międzynarodowe priorytety obrony praw mniejszości, człowieka, zaakceptować odmienność postaw innych. Europa - ojczyzna tolerancyjnie nastawionych narodów to antidotum na współczesne konflikty, to refleksja po dwóch kataklizmach światowych. Historycy pragną, aby ich ustalenia i sugestie zostały odzwierciedlone w postawach polityków.

W myśli i kulturze europejskiej rola historii poszczególnych narodów jest bardzo wielka. Historycy pełnią szczególną funkcję, opisując dzieje narodów, państw, podtrzymując ich tożsamość, kształtując wspólnoty. Europa nie była i nie jest jednolita. Podział na wschodnią i zachodnią w 1945 roku jest konsekwencją nie tylko ostatniej wojny, lecz wcześniejeszych wielowiekowych różnic etnicznych, kulturalnych, religijnych. Najistotniejszą sprawą jest zachowanie tożsamości poszczególnych narodów, regionów, małych ojczyzn, nie tylko w znaczeniu państw.

Cechą tożsamości europejskiej jest wielka różnorodność z całym bogactwem lokalnych tradycji.

Zastanawiam się, czy w dobie polonizacji lub rusyfikacji narodu białoruskiego nie mamy do czynienia z procesem wstecznym. Dla tożsamości europejskiej potrzebni jesteśmy przede wszystkim jako kontynuatorzy własnej tradycji religijnej i narodowej. I tylko tym możemy wzbogacić europejską kulturę.

Antoni Mironowicz

KATOLICY KPIĄ Z PRAWOSŁAWNYCH

Fragment wywiadu udzielonego przez biskupa nowogródzkiego i lidzkiego KONSTANTYNA zamieszczonego w białoruskim miesięczniku "Połack" Nr 3(23)/93 ukazującym się w Cleveland w USA:

- Ekscelencjo, jak się układają sprawy w diecezji nowogródzko-lidzkiej?

- Diecezja nowogródzka obejmująca dziewięć rejonów obwodu grodzieńskiego, składa się z 80 parafii. Niestety, odczuwamy wielki brak duchowieństwa i każdy duchowny zmuszony jest do obsługiwania dwu, a czasem nawet i trzech parafii. Mamy również duchownych, którzy nie posiadają wykształcenia teologicznego. Ale przy Mińskim Seminarium Duchownym z siedzibą w Żyrowicach, którego mam zaszczyt być rektorem, został powołany wydział zaoczny. Studiuje w nim 125 alumnów. Mamy więc nadzieję, iż za kilka lat kwestia braku duchowieństwa zostanie rozwiązana.

Jednak w ostatnich latach pojawił się nowy problem i to bardzo skomplikowany. Oto kilka przykładów. W rejonie ostrowieckim działa dwanaście katolickich kościołów, ale nie było tam ani jednej cerkwi prawosławnej. Kiedy miejscowi mieszkańcy, prawosławni Białorusini postanowili zorganizować prawosławną parafię, wówczas spotkała ich wielka przykrość. Administracja państwowa wyrażała zgodę na rejestrację prawosławnej parafii, ale przeciwko nam, prawosławnym Białorusinom, wystąpiło duchowieństwo katolickie, które tu zajmuje się krzewieniem polskości. Z takimi samymi problemami spotykamy się w innych rejonach. Z Polski na Grodzieńszczyznę przysłano kilkudziesięciu księży, zakonnic i misjonarzy. Ta misjonarska działalność nosi propolski charakter, otwarcie prowadzi antybiałoruską działalność. I zdumiewa to, że miejscowe władze tolerują, popierają polski katolicyzm, wspomagają go, a nas, rdzenną białoruską ludność prawosławną dyskryminują.

- Czy w diecezji nowogródzko-lidzkiej są jeszcze obiekty dotychczas nie zwrócone Cerkwi?

- W Nowogródku obok soboru znajduje się cerkiewny budynek zbudowany przez Cerkiew w ubiegłym stuleciu. Został zabrany i dotychczas nie zwrócony Cerkwi. Z tego właśnie powodu ja, jako biskup diecezjalny, nie mam gdzie się zatrzymać, przenocować. Oprócz soboru w Nowogródku do niczego nie mam dostępu. Nie mam kancelarii, nie mam żadnego kąta na jakieś archiwum, nie mam sypialni, nie mam pokoiku, w którym mógłbym przyjąć interesantów. Ale gdybym był biskupem katolickim, natychmiast zwrócono by mi budynek i wszędzie fetowano z wielkimi honorami.

Opowiem panu o naszej prawosławnej parafii w Lidzie. Wśród mieszkańców Lidy połowę stanowią prawosławni, połowę - katolicy. Katolicy posiadają dwa dość duże kościoły, natomiast prawosławni - na cmentarzu maleńką cerkiewkę, w której może zmieścić się 80-90 osób. Latem wielkiego problemu nie ma - instalujemy głośniki i wierni słuchają nabożeństwa poza świątynią. Ale nadchodzi jesień z deszczami, potem zima z mrozami i zamieciami, i co wtedy? A tymczasem w mieście stoi okazała cerkiew. Świątynię tę, pod wezwaniem św. Michała Arcystratega zabrano i przerobiono na planetarium. Prosiłem więc miejskie władze, by zwrócono nam tę cerkiew. Władze zgodziły się, ale dowiedzieli się o tym katolicy i zaprotestowali. Na czele protestujących katolików stoi ks. Stanisław Rojek. Zagroził, że w razie przekazania obiektu prawosławnym wybuchną demonstracje, strajki w przedsiębiorstwach, rozruchy, a jeśli to nie pomoże, cerkiew spłonie. Postanowiłem więc zaprosić katolickie duchowieństwo do Lidy na rozmowę. Na jego czele stanął bp Aleksander Kaszkiewicz z Grodna. Przed spotkaniem ustaliliśmy, że odbędzie się ono bez rozgłosu, by nie doszło do zbiegowiska prawosławnych i katolików przed ratuszem. Nasza strona dotrzymała tego warunku, natomiast katolicy zwołali tłum ludzi. Moje negocjacje z biskupem i duchowieństwem katolickim dały jedynie to, że zabroniono nam posiadania w Lidzie prawosławnych świątyń.

Kiedy opuszczałem ratusz, katolicy obrzucali mnie obraźliwymi wyzwiskami, szarpali za sutannę. W tym czasie obok mnie kroczył biskup Aleksander Kaszkiewicz z grupą księży. Nikt z nich nawet słowem się nie odezwał, aby pohamować tłum, przerwać obrażanie prawosławnego duchowieństwa i mnie jako hierarchę, rektora seminarium. Kiedy wreszcie udało mi się przedrzeć przez tłuszczę do samochodu, zaczęto po nim walić parasolami, obrzucać brudem. Oto jaki jest stosunek do nas prawosławnych w Republice Białoruś, w państwie, gdzie absolutną większość stanowią prawosławni mieszkańcy.

- Czy do kościołów katolickich na terenie diecezji nowogródzko-lidzkiej jest wprowadzany język białoruski?

- W kościołach języka białoruskiego nie ma. W nich prowadzi się bardzo intensywną polonizację. W kościołach wiszą polskie flagi narodowe, portrety polskich działaczy politycznych np. Wałęsy. Tu obchodzi się polskie święta państwowe, Dzień Żołnierza Polskiego, Armii Krajowej, a księża otwarcie twierdzą: "Postawimy polskie słupy graniczne za Stołpcami".

tłum. (is)

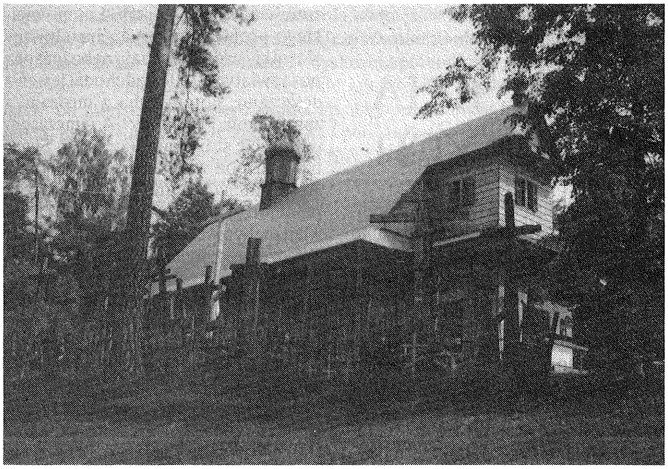
***) Tytuł pochodzi od redakcji**

16 czerwca w Warszawie na Woli obchodzono 10. rocznicę zgonu świetlanej pamięci założyciela i proboszcza parafii św. Ap. Piotra i Pawła w Jeleniej Górze i kontynuatora cyrylometodiańskiej misji na Ziemiach Odzyskanych, ks. mitrata **STEFANA BIEGUNA.**

Ks. mitrat **M.Lenczewski,** w obecności duchowieństwa i wiernych, odprawił św. Liturgię. Na grobie o. **Stefana** i jego matuszki **Olgi,** ks. mitrat **A.Znosko** odprawił panichidę. Śpiewał chór prowadzony przez ks. **J. Szurbaka.** Grób zdobiła obfitość kwiatów. Jeleniogórską parafię reprezentowała **W. Wisznia,** opiekunka parafii.

Po modlitwie wszyscy uczestnicy obchodów pamięci Zmarłego zostali zaproszeni do parafialnego domu na skromny posiłek. W przychylnych i pełnych uznania słowach, mówiono o ciernistej, prawie 58-letniej, drodze kapłaństwa zasłużonego Pasterza.

Uczestnik uroczystości



Pod koniec ubiegłego wieku cerkwi na świętej Górze Grabarce zagrażała ruina. Wierni siemiatyckiej parafii, do której należała świątynia, przy pomocy parafian z Mielnika zdecydowali się na jej remont, czy raczej na budowę niemal od fundamentów.
W sto lat później znow nastał czas odbudowy.

Fot. M.Cimoszuk

ORNAMENTY WIECZYSŁAWA SZUMA

Dzieło prof. **Adama Stalony-Dobrzańskiego** i prof. **Jerzego Nowosielskiego** - polichromia cerkwi na Świętej Górze Grabarce - spłonęło.

Jednak do idei prof. Dobrzańskiego - zapełniania wewnętrznych ścian i sufitu cerkwi dekoracją malarską o geometrycznych motywach - nawiązuje w jakimś sensie artysta rzeźbiarz **Wieczysław Szum**.

Wieczysław Szum rzeźbi w drewnie i miedzi. Pod jego dłutem powstają geometryczne formy. Są to głównie stylizacje różnorodnych kształtów krzyża.

Praca ta wymaga benedyktyńskiej cierpliwości, precyzji i oczywiście wielkiego poczucia smaku.

Według założeń projektu, ornamenty autorstwa W. Szuma w postaci płaskorzeźb zapełnią sporą powierzchnię odbudowywanej świątyni. Ornamentami pokryte są pilastry naroży ścian, obramowania wszystkich okien. Znajdują sie one, kute w miedzi, na sygnaturkach i trójkątnych elementach dachu. Frontowe drzwi będą stanowić jedną, wielką płaskorzeźbę.

Jeśli chodzi o wnętrze cerkwi niewątpliwie najważniejszym zadaniem artysty będzie wykonanie carskich wrót, rzeźbionych w brązie. W warstwie dekoracyjnej ma to być odtworzenie motywu wrót ze spalonej cerkwi.

Inne ornamenty, kute w drewnie, znajdą się również w ikonostasie i balkonie chóru. Obramowanie każdego okna, każde naroże świątyni, to inny wykuty w drewnie motyw krzyża, otoczony innymi, geometrycznymi ornamentami.

Cała ta różnorodność doskonale komponuje się w jedną całość.

Anna Radziukiewicz



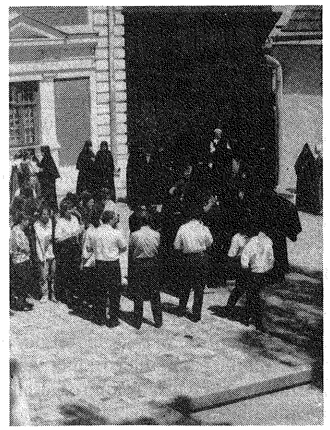
Sto pięćdziesiąta rocznica założenia monasteru Narodzenia Bogarodzicy w Grodnie zbiegła się z uroczystościami jego zwrotu Cerkwi prawosławnej Białorusi. W uroczystościach uczestniczyli pielgrzymi z Białegostoku.

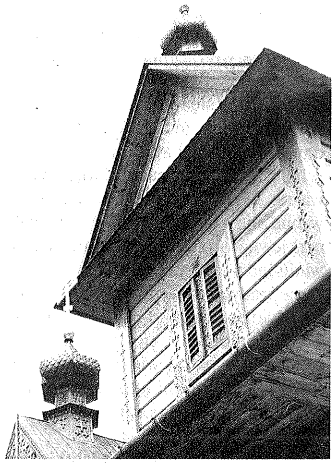
Na zdjęciu: biskup nowogródzki i lidzki, rektor Mińskiego Seminarium Duchownego w Żyrowicach Konstantyn z seminarzystami - chórzystami i pielgrzymami z Białegostoku, również chórzystami.

Foto: Anthony Cole

Podczas uroczystości na dziedzińcu monasteru

Fot. Andrzej Nazarkiewicz





Cerkiew na Świętej Górze jest odbudowywana w niemal nie zmienionym kształcie. Na Białostocczyźnie jest to jedyny przypadek, kiedy po pożarze świątyni respektuje się przy jej odbudowie poprzednią architekturę. Ornamenty Wieczysława Szuma.
Fot. W.Szum

NA TWARDYM GRUNCIE

Dziesięć lat temu profesor **Adam Stalony-Dobrzański** zwrócił się do **Michała Pieczonki**: - *Jesteś malarzem, prawosławnym. Do cerkwi powinieneś malować. Szkoda ciebie na to, byś malował świeckie obrazy. Na wernisaż ludzie przyjdą i pójdą. Do cerkwi będą przychodzić zawsze.*

Profesor zlecił młodemu malarzowi napisanie ikon do cerkwi w Klejnikach.

Nastąpiło żmudne dochodzenie do tego, co trzeba nazwać warsztatem ikonografa. Wtedy poza dwoma profesorami z Krakowa - Dobrzańskim i **Nowosielskim** - nie było do kogo zwrócić się z mnożącymi się pytaniami. Michał studiował malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Osiadł w Warszawie, rodzinnym mieście żony - **Barbary**.

Potem było łatwiej. Zaczęła tworzyć się Bielska Szkoła Ikonograficzna. Wakacyjne kursy, organizowane przez o. **Leoncjusza Tofiluka** na Świętej Górze Grabarce, następnie w Bielsku Podlaskim, stwarzały możliwość intensywnej pracy i modlitwy. Owocowały nowymi ikonami, rodzącymi się pod okiem dobrych ikonopisców z Finlandii czy Rosji. Tu używano starych technik i naturalnych składników. Wracano do przerwanej długo tradycji. To głównie następstwa Unii Brzeskiej z 1596 r. zburzyły ikonę, zaowocowały wpływami zachodnimi. Ikona stawała się naturalistyczna, obrazem o tematyce religijnej. Zabrakło w niej i dobrego malarstwa, i duchowości.

Michał Pieczonko uczestniczył w pierwszych obozach ikonograficznych. Malował później w swoim mieszkaniu na warszawskich Stegnach.

Pierwszą zrealizowaną pracą o tematyce sakralnej była mozaika na frontonie kościoła rzymskokatolickiego w Giżycku. Ikony napisał do cerkwi w Klejnikach, Warszawie, Wrocławiu i Wałczu. Wiele jego ikon było podarowanych hierarchom Cerkwi w innych krajach, m.in. ekumenicznemu patriarsze Dymitrowi w Konstantynopolu. Na 1000-lecie Chrztu Rusi Michał zaprojektował tablicę pamiątkową, którą odlano w metalu w kilkudziesięciu egzemplarzach i wmurowano na pamiątkę millenium w wielu cerkwiach.

Dziś spotykam Michała w pracowni na poddaszu kamienicy na Starym Mieście. Z okresu "świeckiego" pozostały tu tylko dwa obrazy. To wnętrze, zdobyte z ogromnym trudem dopiero dwa lata temu, wypełniają ikony. Na jednych widać jedynie zarys postaci, inne zdają się być już gotowe i tylko twórca wie, co trzeba jeszcze uzupełnić.

Większość ikon znajdzie swoje miejsce w ikonostasie odbudowywanej cerkwi Przemienienia Pańskiego na Grabarce.

- Dwa lata temu Metropolita **Bazyli** zaproponował mi napisanie tych ikon - mówi Michał Pieczonko. - Ucieszyłem się, chociaż wiedziałem, na jak świętym miejscu one się znajdą i jaka trudna czeka mnie praca. Pożar cerkwi był dla mnie wielkim ciosem. Wiadomość przyjąłem milczeniem. Gdy przyjechałem na miejsce, ujrzałem pogorzelisko przysypane piachem. Tak, miejsca tragiczne zasypuje się piachem. Podobnie było kiedyś w czasie wojskowej defilady w Szczecinie. Czołg nagle zahamował przed przebiegającą ulicę kobietą. Wpadł w poślizg i wjechał na tłum.

- Patrząc na piach na Grabarce, wiedziałem, że będę musiał poradzić ze zleceniem Metropolity.

Maluje razem z żoną, absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Mówi, że ikona ich łączy. Przedtem żona, córka profesora, miała jedynie taki kontakt z wyznaniem Michała, że zajmowała się nią w dzieciństwie prawosławna niania.

- W naszym domu nie ma gorszych wyznań - komentuje Michał Pieczonko.

Jest przekonany, że gdyby cerkiew była w ich dzielnicy, a nie odległej o godziny autobusowego dojazdu Woli, cała rodzina chodziłaby do cerkwi.

Teraz "na Wolę" jeździ z najstarszą córką - Magdą, tegoroczną absolwentką Liceum im. Zamoyskiego, która widzi siebie w zawodzie konserwatora dzieł sztuki i rozpocznie w tym roku studia na Akademii Sztuk Pięknych. W Bielsku Podlaskim uczyła się sztuki malowania ikon na tegorocznym obo-

c.d. na str. 12

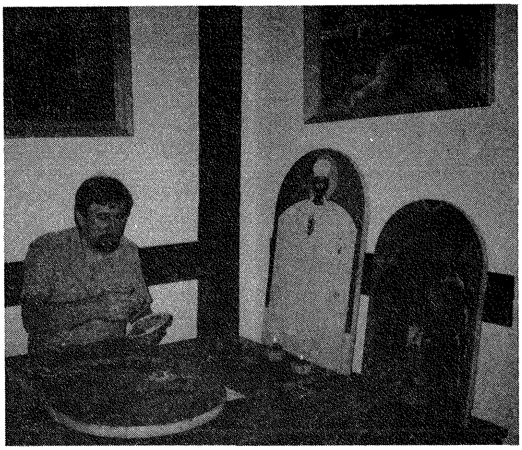
Pielgrzymka na Grabarkę

Na świętą Górę Grabarkę wyruszą pielgrzymi 14 sierpnia po świętej Liturgii i molebnie. Nabożeństwo zostanie odprawione w cerkwi św. Eliasza w Dojlidach w Białymstoku. Przewiduje się, że wyjście nastąpi około godziny 10.30. Zaplanowano następujące etapy pięciodniowej pielgrzymki:

- B-stok-Zabłudów-Trześcianka
- Trześcianka-Klejniki-Czyże
- Czyże-Orla-Malinniki
- Malinniki-Kleszczele-Milejczyce
- Milejczyce-Żerczyce-Święta Góra Grabarka

Organizatorzy zapewniają pielgrzymom jeden posiłek dziennie - zupę i chleb, dla części pielgrzymów również zakwaterowanie. Namioty będą więc mile widziane. Bagaże będą przewozić samochody.

Ze strony duchowieństwa w pielgrzymce weźmie udział m.in. hieromnich **Gabriel**, o. **Mikołaj Borowik**, o. **Jan Fiedorczuk**, o. **Włodzimierz Bogus** i hieromnich **Mark** z Czech.



M. Pieczonko w pracowni na Starym Mieście Fot. A.Radziukiewicz

Mając już swoją rodzinę dowiedział się o młodzieżowym bractwie, pielgrzymkach, pismach, spotkaniach.

- Cóż to była za radość, kiedy pierwszy raz trafiłem na Grabarkę i zobaczyłem, że jest nas tyle - dziś komentuje. - To wspaniale, że możemy się spotykać, dowiadywać się o sobie, poznawać swoją historię, tradycję.

Teraz córki Pieczonków spotykam na wernisażu wystawy "Zabytki architektury cerkiewnej w rysunkach dzieci i młodzieży". Prace wszystkich trzech trafiły na wystawę, uzyskały świetne noty. Są wśród nich próby malowania ikon.

Ikona zafascynowała całą rodzinę. Ikona uczy pokory. - Trzeba mieć w sobie dużo pokory by zacząć malować ikony - mówi artysta.

Ona nie powinna być ważna dlatego, że malował ją prof. Dobrzański czy Pieczonko, ale że jest wyobrażeniem ikony świętego, do którego zanosimy przed nią nasze modlitwy. (Malarze nie podpisywali swych ikon).

- Nie można jej łatwo zmieniać tylko dlatego, by zaspokoić ambicje artysty, który chce malować ikonę nowoczesną. Stanowi ona zbyt dużą wartość dla Cerkwi i człowieka wierzącego, by dokonywać nieodpowiedzialnych zmian - uważa Michał Pieczonko.

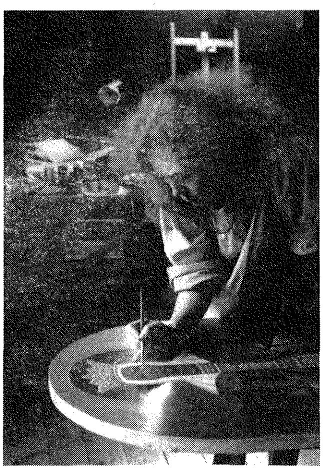
- Jedynie genialni malarze-teolodzy, a takim jest prof. Jerzy Nowosielski, mogą proponować własną wizję ikony. Nowosielski to zresztą wyjątkowe zjawisko. On patrzy na świat jak na coś świętego. Dla niego wszystko staje się ikoną. Profesor zgłębił sztukę nowoczesną i tajniki ikony. Jego ikony, to esencja duchowości.

Jest też wspaniały ikonopisiec ojciec **Zenon**, mnich z Ławry Pskowo-Pieczerskiej, malarz, który wstąpił do monasteru. To ikony o. Zenona kilka lat temu przykuły wzrok goszczącego w Moskwie prezydenta USA **Ronalda Regana**.

zie. Magda zaczęła chodzić do cerkwi kilka lat temu. Z własnego wyboru.

Chociaż nie ominęły ją przykrości z tego powodu, to artysta ma nadzieję, że jego córce łatwiej będzie być teraz prawosławną niż jemu było w młodości.

Najgorsze było poczucie osamotnienia. Jego rodzice mieszkali na Białorusi, bliżej Witebska. W czasie wojny wywiezieni do Niemiec na roboty, po wojnie nie mieli do czego wracać. Ich majątek przejęli komuniści. Rodzice osiedlili się na Ziemiach Zachodnich. Wałcz był ich parafią. Michał w młodości nie spotykał swoich prawosławnych rówieśników. Myślał, że tak jest w całej Polsce, że należy do "wymierającego gatunku".



Barbara Pieczonko

- Mam nadzieję, że pójdziemy dobrą drogą - mówi malarz ikon na św. Górę Grabarkę. - Wracamy do tradycji, chociaż ten powrót wymaga dużo czasu i więcej, niżby się wydawało, wysiłku od nas wszystkich. Jest on jednak niezbędny. Musimy poznawać swoją historię, religię, tradycję i umacniać to, co w niej ważne. Myślę, że są tego warte skoro wzbudzają - tak jak ikona czy muzyka cerkiewna - zainteresowanie wśród wielu ludzi z innych kultur. Bo odrzucanie tradycji to wyprowadzanie ludzi z Kościoła. Jakież to cenne, że np. na Paschę, modlimy się tak jak nasi przodkowie przed wiekami, że modlimy się wśród ikon napisanych przed wiekami. To daje poczucie stania na twardym gruntu.

Anna Radziukiewicz

świąteczny dzień
rozgadany tłum rozmienił serca
na drobne monety

przed świątynią
kupcy zachwalają swoje towary
na straganach, obok Jezusa
leżą nagie kobiety

za trzydzieści srebrników
można kupić mękę Ukrzyżowanego
obleczoną w plastyk

dziś już nikt
nie wypędzi kupców ze świątyni

na Górze wśród krzyży
stary człowiek prosi

"przebacz nam nasze winy"
postawiliśmy Krzyż
na znak ugody
z Panem Bogiem

to tak
jakbyśmy powiedzieli

Panie Boże
oto jest krzyż
na ugodę i pojednanie

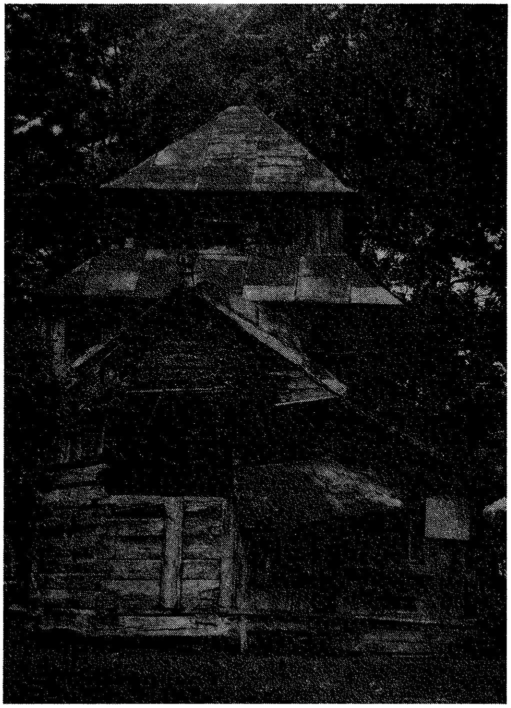
przebacz nasze winy
odpuść naszym winowajcom
daj chleba powszedniego
naszym dzieciom

Wszechmogący wysłuchał
i zapłakał

Dariusz Rakowski

Rozmowa z przewodniczącym Społecznej Komisji Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej przy Towarzystwie Opieki nad Zabytkami dr. BOGDANEM MARTYNIUKIEM

Zdążyć przed ruiną



Tak po pożarze w lutym 1988 r. wyglądała cerkiew w Łukawcu z 1701 r. Dziś odremontowana.

Anna Radziukiewicz: - Komisja opiekująca się zabytkami sztuki cerkiewnej działa od 1983 roku. Zaczynaliście od remontu pojedyńczych krzyży, dzwonnic, porządkowania cmentarzy...

Bogdan Martyniuk: - Dziś restaurujemy już nawet cerkwie, będące najwyższej klasy zabytkami.

- Tych cerkwi nie ostało się zbyt dużo.

- Zniszczenia są ogromne. Nikt się nad tym nie zastanawia, że w Polsce w XX wieku przestało istnieć około 80 proc. prawosławnych cerkwi.

- Niszczczył je bardziej czas czy historia?

- Z pewnością historia. I wojna światowa przyniosła masowe przesiedlenia ludności prawosławnej w głąb Rosji. Uciekając, zostawiali swoje domy, dobytek, cerkwie. Gdy wracali, po ich świątyniach nie zostawało często śladu - były przebudowane na inne obiekty, przerobione na kościoły.

Potem przeszedł rok 1938 z masowym burzeniem cerkwi na południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie, a po wojnie - akcja "Wisła", która uderzyła głównie w niepowtarzalne, bieszczadzkie cerkwie.

- Jednak po II wojnie spustoszeń dokonywał już tylko deszcz, wiatr. Po prostu brakowało gospodarza, którego wywieziono gdzieś na Ziemie Zachodnie.

- Niestety, deszczom i wiatrom pomagał również człowiek. Pewien Łemko, który wrócił wraz z żoną z Ziem Zachodnich do swojej rodzinnej wsi, opowiadał mi historię o takiej "pomocy". Rzymskokatolicki ksiądz instruował ludzi, jak mają podciąć dźwigary dzwonnicy, będącej integralną częścią cerkwi, by ta, przy "sprzyjającym" wietrze, wywracając się zrujnowała cerkiew.

- Czy można traktować to jako incydentalny przypadek?

- Nie sądzę. W latach dwudziestych naszego wieku nastąpiło masowe przechodzenie Łemków z unii na prawosławie - przechodziły dziesiątki wsi. Łemkowie potrzebowali nowych cerkwi. Budowali je, mimo wydanego przez państwo zarządzenia, że nie mają one prawa odróżniać się od otoczenia. Z powstałych w tym okresie cerkwi aż 90 procent po II wojnie światowej zostało zniszczonych. Nie wiele lepszy był los cerkwi unickich. Z pięknej trzykopułowej cerkwi w Lutowiskach po przemieszczeniu do Dwernika "zrobił się" kościół o dwuspadowym dachu, cerkwie z Korzenicy (przemyskie) i Woli (?) miały być przenoszone do innych miejscowości z przeznaczeniem na kościoły. Zostały rozebrane... i rozpłynęły się w czasie transportu.

W szeroko rozumianych Bieszcza - dach z ok. 85 istniejących cerkwi ocalało tylko 26, w tym 3 w zupełnej ruinie. Tylko dzięki remontowi podjętemu przez Komisję ocalała cerkiew w Łopiance. Z kilkudziesięciu typowych cerkwi bojkowskich ocalała tylko jedna - w Smolniku nad Sanem.

Remont cerkwi w Łopiance zaczęliśmy trzy lata temu. Gdyby nie ta interwencja i ogromne poświęcenie naszego kolegi - Zbyszka Kaszuby, byłaby to już tylko górka kamieni. A tak już zrobiono więźbę dachową i w tym roku pokryjemy dach blachą. Problemem tylko będzie: co z nią zrobić, bo do najbliżej mieszkających ludzi jest 6 kilometrów.

- Zdaje się, że unicka cerkiew w Łukawcu, to też została uratowana przez Was od całkowitej zagłady.

- O tak! Po wojnie była używana jako magazyn nawozów sztucznych. W ścianach wycięto otwory, żeby te saletry i amoniaki można było swobodnie wrzucać i wywozić. Gdy nawozy przeżarły podłogę a w dachu porobiły się dziury, świątynia nie nadawała się już nawet na magazyn. Cerkiew stała się pusta. Ale w połowie lat 80., gdy benzyna była na kartki, znalazł się ktoś kto nie pożałował własnego przydziału, oblał cerkiew od środka i podpalił ją. Świątynia, drewniana (!) paliła się niezwykle - tylko cienka warstwa na wewnętrznych ścianach.

W tym roku kończymy remont tej właśnie cerkwi, pochodzącej z 1701 r. Jest dobrze zrobiony, zgodnie ze wskazówkami konserwatora. Przy remoncie staraliśmy się odtworzyć pierwotny, sprzed rozbudowy w okresie międzywojennym, kształt świątyni. Powstał piękny, o harmonijnych kształtach obiekt. Nawet miejscowi, którzy przedtem w ogóle nie akceptowali remontu, teraz przychodzą, cmokają i

c.d. na str. 14

Zdążyć przed ruiną

c.d. ze str. 13

mówią: chyba ładniejsza od naszego kościółka. I po co było podpalać!

- Skąd Komisja czerpie fundusze na remonty, zdaje się w tym roku szczególnie szeroko zakrojone?

- Plany na ten rok są bardzo bogate i ciekawe. Mogą one urzeczywistnić się dlatego, że zapadła decyzja o przyznaniu przez państwo ok. 7 mld zł dotacji na remonty cerkwi, kaplic, konserwacje cmentarzy we wschodniej i południowo-wschodniej Polsce. Z tego ok. 1,5 mld zł ma otrzymać Komisja. Po raz pierwszy otrzymaliśmy tak dużą dotację.

- Oprócz remontu cerkwi w Łopiance, co zamierzacie robić w najbliższym czasie?

- Chcemy ratować cerkwie w Szczebrzeszynie, Posadzie Rybotyckiej, Korczminie.

- O Szczebrzeszynie wiedzieliśmy dotychczas tyle, że tam chrząszcz brzmi w trzcinie ...

- Przede wszystkim jest tam niezwykle ciekawa cerkiew. W "Dołhobrodzkiej letopisi" znajduje się wzmianka: *"W 1194 godu była postrojena cerkow Uspienija w Szczedreszynie kniaziom Andrejem".*

Cerkiew w Szczebrzeszynie, mieście oddalonym o ok. 20 km od Zamościa, jest najbardziej zagadkowym i ciekawym obiektem w tej części Polski. Architektura obecnej świątyni jest głównie renesansowa. Jest też trochę neogotyku. Ale nie wiadomo, czy jej renesansowa tkanka nie kryje znacznie starszych murów.

W połowie lat 80. archeolodzy UMCS w Lublinie prowadzili tu badania archeologiczne. Popełniono kardynalne błędy. Próbowano przede wszystkim udowodnić, że nic tu starego nie ma. W ubiegłym roku rozpoczęto tu kolejne, tym razem rzetelne badania. Podczas oczyszczania krypt, wyrzucano kawałki płyt nagrobkowych. Na jednej z nich znaleziono wyryte trzy litery pisane cyrylicą - "NAR". Według oceny mgr. Romualda Biskupskiego, wybitnego znawcy sztuki cerkiewnej, w tym - paleografii ruskiej ten napis musi pochodzić z XIV w., najpóźniej z pierwszych lat XV w. W jednej z krypt znaleziono również półgrosz Jana Olbrachta, który wyszedł z obiegu w XV w. Czyli znów mamy przybliżone dowody na istnienie w tym czasie świątyni.

W tym roku w Szczebrzeszynie byliśmy z prof. Marią Brykowską z Politechniki Warszawskiej i prof. Jerzym Gąssowskim z Polskiej Akademii Nauk. Wydzielili oni w prezbiterium co najmniej sześć okresów, w których następowały różne przebudowy. Stwierdzili, że ciosy kamieni ścian zewnętrznych są wielkości niespotykanej w Polsce.

W cerkwi zachowała się polichromia z XIX w. a pod nią fragmenty z XVI w., malowidła z początku XVII w. (na bardzo dużej powierzchni) oraz z końca XVII w. W przyszłości ma to być obiekt o charakterze muzealnym.

W ostatnich dniach powstał nowy problem zwiazany z pracami w tej cerkwi. Okazało się, że pieniądze (600 mln zł) na prace badawcze i remont Wojewódzki Konserwator Zabytków postanowił odebrać Towarzystwu Opieki nad Zabytkami. Przekaże je innemu zastępczemu inwestorowi. Komu? Czy ten "nowy" nie zechce udowadniać tego, co starali się udowodnić archeolodzy w latach 80.?

- Czyją jest ona w tej chwili własnością?

- Skarbu państwa. Sądzę, że biskup lubelsko-chełmski Abel mógłby przejąć tę świątynię, tyle że jest podstawowy problem - tam nie ma już wyznawców prawosławia.

Również własnością skarbu państwa jest, położona niedaleko od Szczebrzeszyna, cerkiew w Korczminie (woj. zamojskie). Dotychczas uważano, że pochodzi ona z XVII w., ostatnie znaleziska sugerowały, że jest o niemal całe stulecie starsza. Cerkiew ma niespotykaną w całej zachodniej części Słowiańszczyzny architekturę. Jest bardzo wyciągnięta w górę, przypomina naddnieprzańskie świątynie. Odkryto w niej szesnastowieczne malowidła. Po odrestaurowaniu byłaby to śliczna cerkiew. Nie wiem tylko, czy uda sie ją uratować przy obecnym stanowisku p. T.Rajskiego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zamościu. Dotychczas nie pomagał Komisji, ale przynajmniej nie przeszkadzał. Teraz, mimo że są pieniądze, od 2 miesięcy niemożliwe jest rozpoczęcie prac.



Ulicz w woj. krośnieńskim - cerkiew z 1510 r. uważana za najstarszą drewnianą cerkiew w Polsce. Dziś obiekt muzealny.

- Czy cerkiew w Posadzie Rybotyckiej ma równie sędziwą metrykę?

- Jest to najstarsza cerkiew w Polsce. Pochodzi z pierwszej połowy XV w. i z tego okresu zachowały się polichromie. W tej miejscowości, położonej w dolinie rzeki Wiar na południe od Przemyśla znajdował się wielki ośrodek życia monastycznego.

Już w XII w. w niewielkiej od siebie odległości istniały tu trzy klasztory - Świętej Trójcy, św. Onufrego i klasztor Szymona Słupnika. Obecnie na miejscu ostatniego monasteru istnieje wielkie katolickie miejsce kultowe, przed wojną unickie - Kalwaria Pasławska.

Z Posadą Rybotycką jest związana działalność na terytorium Polski w końcu XIV w. Serba Cedlaka, późniejszego biskupa. Na program ikonograficzny malowideł ściennych w Posadzie

c.d. na str. 23

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



Церква на Україні

Інтервю з амбасадором України в Польщі Генадієм Удовенком

Привітний секретар Амбасади України в Польщі пан Володимир Яценківський ласкаво підготував мою зустріч з дипломатичним представником України в Польщі паном амбасадором Генадієм Удовенком. Зустріч відбулася 7 липня в будинку амбасади на вулиці Шуха 7 у Варшаві. У зв'язку з цим, що я подарував гостинному амбасадорові деяки мої праці на тему польсько-українського культурного співробітництва, амбасадор відмітив, що останнім часом відбулося чимало подій як візити президентів і державних діячів, підписання важливих договорів, XIII Фестиваль української музики в Сопоті, Краківський фестиваль дитячого театру та інше. Загалом політична атмосфера для культурного співробітництва добра, треба мати тільки добрих спонсорів, щоб покривали кошти цеї корисної діяльності. В посольстві питанням польсько- української співпраці займается перший секретар Олександр Урбан.

Від так ми перейшли до основної теми інтрвю.

Які найголовнійші конфесії на Україні?

Найголовнійшою є православна церква. На жаль вона переживайе розкол на три церкви, на Українську Автокефальну Православну Церкву, яку очолював недавно упокоєний патріарх Мстислав. До собору керує нею місцеблюститель єпископ Романюк зі Львова. Другою є Українська Православна Церква очолена митрополитом Київським і всії України, екзархом Володимиром, а третею Українська Православна Церква на чолі з митрополитом Філаретом. Посол згадує, що ще будучи послом України до Об'єднаних Націй, мав близьки зв'язки з покійним патріархом Мстиславом. Він показує памятні фотографії зв'язані з гостюванням у патріарха та прийманням його у своїй хаті в США. Посол мав також зв'язки з ієрархами греко-католицької церкви в США. Згадуйе також свою зустріч з православним єпископом Авелем у Любліні. В свій час посол був за виходом греко-католицької церкви з підпілля. Посол висловив надію, що з ходом нормалізації в країні й закріпленням незалежності України, наступить нормалізація в церковному житті. Адже в наш час церква сповняє важливу роль у моральному вихованні народу.

На Україні були вже спроби об'єднання розколенної православної церкви. Так на приклад 25-26 червня в Києві відбувся Всеукраїнський Православний Собор, який прийняв рішення об'єднати дві найбільші православні церкви- УАПЦ і УПЦ в одну Українську Православну Церкву-Київський патріархат. У цей спосіб сповнена булаб віковічна мрія українського народу. Однак черз різні юридично-внутрішні проблеми постанови не введено в життя.

Як представляєтся питання конфліктів між вірними православної і греко-католицької церков?

Конфлікти бували головне по селах на тлі суперництва за храмові будівлі.

Яка політика Уряду України на конфесійній ниві?

Українська держава з огляду на значну кількість національних меншостей старается згідно з конституцією недопускати до конфліктів не тільки національних, але й релігійних. Це виникає не тільки з конституції, але але з міжнародних правових актів, які підписала Україна. Уряд не надає переваги одним конфесіям за рахунок других. Президент і уряд виступають категорично проти якого-будь втручання світської влади в церковні справи. При Кабінеті міністрів діє Комітет у справах віросповідань. Він утримує зв'язок між конфесіями. На Україні діє закон про свободу совісті та релігійних організацій. Позиція президента України на ниві розвитку релігійних взаємин та відродження церков базуєтся виключно на конституції та міжнародних актах. Президент вважає, що особи на урядових посадах не можуть надавати переваги одним конфесіям перед другими, остерігає перед тенденційними рішеннями у церковних питаннях. Президент закликає всі політичні партії, організації та рухи до суворого дотримання невтручання у міжцерковні взаємини. Він просить архіреїв, духовенство та вірних всіх конфесій відмовитися від конфронтації і проявити добру волю до примирення заради утворення громадської злагоди і процвітання України.

Які відносини уряду України з Римокатолицькою Церквою?

Україна утримує дипломатичні зв' язкиз Ватиканом. Президент Леонід Кравчук 12 травня прийняв архієпископа Мар'яна Яворського та провів з ним розмову про діяльність Римо-католицької Церкви на Україні, про забеспечення її вірних костелами та навчальними закладами. Римо-католикам передано 400 костелів. На Україні це справа простіша, бо ці об'єкти були зайняті державою, а в Польщі питання повернення церковного майна вирішуєтся самою римокатолицькою церквою. Однак примас Глемп в міру повернення українського населення в рідні сторони обіцяв справу храмів полагоджувати справедливо. Для цього потрібний час і гроші.

Яак стоїть проблема православних храмів і вищих духовних шкіл на Україні?

На Україні багато церков будуєтся або ремонтуєтся. Крім вищої школи в Одесі відкрито такуж в Києві.

Чи на Україні навчають Закону Божого в школах і чи є капелани в війську?

Ні, діти навчаются релігії в недільних школах. Як я вже відмічав, українська держава в своєму ставленні до церкви виходить із загально прийнятих світових норм відокремлення церкви від держави, невтручання у внутрішньо церковні справи, визнання рівноправності всіх конфесій та максимальне сприйання їх діяльності, що знайшло своє відображення в Конституції Украіни та чинному законодавстві.

Щиро дякую за розмову.

Антін Середницький

Новий православний журнал

Нещодавно духовенство парафії Преображення Господнього в Любліні видало перший номер цікавого журналу "Вісник Люблінсько-Холмської Єпархії" (1993). У журналі поміщено великодне слово єпископа Авеля, статю о. Ю.Дмитрука "Проблема пасхи в церковній літературі перших чотирьох віків", інформації з життя єпархії, нарис о. А.Андріюка про іконостас в люблінському Соборі Преображення Господнього, звіт о. Ю.Ігнатюка з діяльності парафії Загорів, статю Людмили Чеберкус про посвящення церкви в Кодні на Підляшші, інформації М.Рощенка про зруйнування православного кладовища в Раколупах та о. Э.Дмитрука про нову церкву в Замості. Частину журналу присвячено яблочинському монастирю. Зв'язані з ним матеріали поміщено в розділі "Яблочинський листок". Тут ієромонах Амвросій помістив звіт про святкування дня Св. Онуфрія в "твердині православія" в Яблочині. Ігумен Рафаїл помістив звіт про святкування на честь чудотворної ікони Богородиці з Туркавич. Він також пише про постриг у яблочинському монастирі монаха Адама. В журналі знайшлася інформація про ремонтні заходи в Монастирі Св. Онуфрія в Яблочині, вірші С.Рябиніна, коротки інформації "З нашої історії- холмський архів". Отець І.Лукашук пише про діяльність братства Святої Богородиці в Холмі, а Г. Купріанович про заходи братства православної молоді у Люблінсько-Холмській Єпархії. Журнал закінчено некрологами та оголошеннями про літні табори для дітей та молоді. Всі матеріали за винятком заголовків і одної народної пісні надруковані польською мовою. Бажаю, щоб редакція журналу пішла за прикладом білостоцької "Ortodoxia" та стала поміщувати дописи українською мовою. Погляд, що люди не знають української мови, на мою думку перебільшений. Адже кожний хто закінчив хоч початкову школу вчився російської мови. Всі в основному знають алфавіт, знає місцеву говірку, а від того до читання літературного тексту недалеко. Старші люди памятають ще тут патріотичну діяльність архієпископа Іларіона. Не була даремною багаторічна діяльність УСКТ. На пограниччі не один слухає українських радіопердач та телебачення. Відомо, що сюди приїжджає чимала кількість українців, з якими люди утримують буденні контакти. Все це свідчить, що українська мова тут не чужа. Гадаю, що не треба піддавати збіжжа на млин уніатам, які ставлять Православній Церкві закид що вона веде полонізаційну діяльність. Вітаючи появу журналу, бажаю йому довголітнього процвітання на славу Бога, Православної Церкви і народу.

А.В.

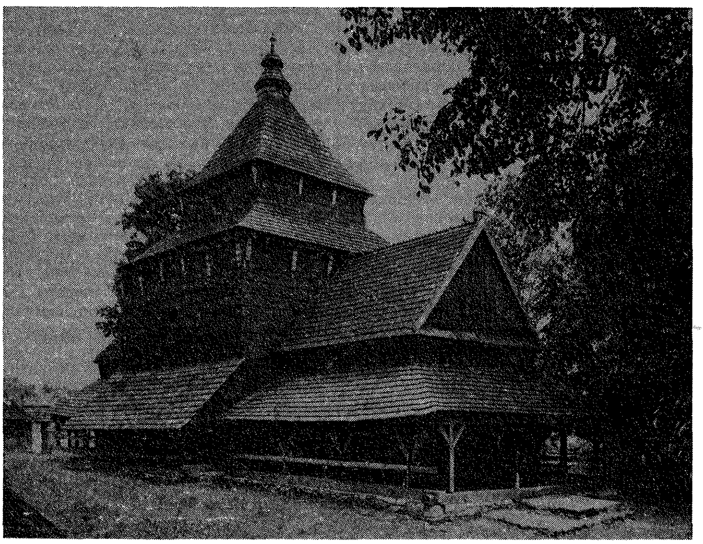
Літературний вечір

У православній церкві Св.Іоана на Волі у Варшаві 26 червня ц.р., після вечірнього богослуження відбувся літературний вечір. На вечір, що проходив у катахетичному залі прибули місцеві священники та суботні богомольці. Вечір відкрив настоятель храму отець митрат Анатоль Шидловський. Доповідь на тему "Вклад православних духовних у літературні надбання на Україні" прочитав Антін Середницький. Доповідач відмітив, що від найдавніших часів у літературному процесі на Україні брали участь православні ієрархи, архімандрити, ігумени, ченці, священики та паламарі. Вже поверховний огляд бібліографічних показників указуйе, що від XI до XIX ст. на український літературній ниві виступило понад 22 православних митрополитів, архієпископів і єпископів, понад 50 архімандритів, ігуменів і монахів, біля 20 православних священиків і кількох псаломщиків. Почесну їх історію відкриває перший руський митрополит Київський Іларіон, автор "Слова о законі і благодаті" та інших творів. Він же захисник Русі перед гегемоністичними аспіраціями Риму. Охарактеризувавши його творчість доповідач звернув увагу на літературні заслуги ченця Нестора-літописця, єпископа Кирила Туровського, архімандрита Серапіона, митрополита Кирила, ченця Полікарпа, ігумена Акіндина. Завдяки їх праці був створений "Патерик", що друком появився 1669 р.. Далі середницький звернув увагу на праці Львівського єпископа з XVI ст. Гедеона Балабана, а довше затримався на творчості присвяченій боротьбі з церковною унією. Афонського монаха Івана Вишенського, архімандрита Києво-Печерської Лаври Захарії Копистенського, архієпископа Мелетія Смотрицького, який у "Треносі" засудив духовних і світських зрадників православної церкви і народу, пригадав заслуги відновника ієрархії православної церкви Іова Борецького, митрополита Петра Могили, архімандрита Іоанікія Галятовського, архімандрита Інокентія Гізеля, ігумена Антонія Радивиловського, архієпископа Лазара Барановича, митрополита Данила Туптала, екзарха Симеона Яворського, архієпископа Теофана Прокоповича, архієпископа Юрія Кониського, паламаря Петра Ніщинського, священика Сидора Воробкевича, митрополита Іларіона Огієнка та інших.

Доповідач у висновках наголосив на тому, що духовні письменники сміливо ставали на захист православної церкви, обороняли народ і національні традиції. Виступали проти конфесій, що розпалюють внутрішні релігійні конфлікти, захищали не тільки свій, але й польський народ перед наслідками непродуманих далекими наставниками заходами. Прямували до закріплення християнського миру між сусідніми народами на базі пошани їхньої окремішности. Вони мали великий вплив на розвиток творчості Т.Шевченка, І.Франка, Л.Українки, на літературні надбання таких вихідців з духовних сімей як Степан Руданський, Іван Нечуй-Левицький, Анатоль Свидницький, Анатоль Галан (Калиновський), учених істориків Осипа Бодянського, Ореста Левицького, Михайла Грушевського, Олександра Лотоцького, літературознавців Павла Житецького, Сергія Єфремова та інших. Православні творці літератури, малярства, архітектури, музики і вчені створили національне обличчя культурних надбань українського народу. Хто хотівби встановити іншу ніж православна традицію на Україні, мусивби перекласти значну частину дотеперішніх культурних скарбів, ставби всупереч інтересам нації.

Після доповіді розгорнулася цікава дискусія. Священики висловили бажання, щоб доповідь спопуляризувати в ширшому колі вірних.

Яків Міхняк



Південно-східня окружність церкви з XVI ст. в Радружі

O MIEJSCE W EUROPIE

Rozmowa z kandydatem na senatora EUGENIUSZEM CZYKWINEM

- Dziś odwaga staniała. Każdy może przyznać się do tego, że jest prawosławnym, bo wie, że nie będzie traktowany jako ten gorszy, należący do wymierającego gatunku zamieszkującego podhajnowską wieś. Wielu zna wartość swojej religii i kultury. Ale 20 lat temu, kiedy rozpoczynałeś pracę dla Cerkwi, publiczne deklarowanie się jako prawosławny przez ludzi wykształconych i na tzw. stanowiskach było czymś wyjątkowym.

- Tak, ostatnie dziesięciolecia przyniosły zmiany w postawie ludzi świeckich. Prawosławie staje się dla nich nie tylko tradycyjną wiarą, ograniczoną do indywidualnej sfery życia duchowego. Staje się nadrzędną wartością życia. Nazwałbym to powrotem do normalności. Prawosławny człowiek nie może dzielić swego życia na religijne, społeczne, polityczne.

Zmiana postaw rozpoczęła się od młodzieży. Powstało Bractwo Młodzieży Prawosławnej. Dzisiaj ten proces obejmuje nawet niedawnych komunistów. To, że uczestniczyłem w tym ruchu, organizując i przewodnicząc Bractwu, daje mi dużą satysfakcję.

- Świadome bycie prawosławnym nie rodzi się z niczego. Poza najważniejszym - atmosferą rodzinnego domu, potrzebna jest też wiedza i informacja o Cerkwi.

- To oczywiste. Jak ważne są to problemy, świadczy choćby działalność Kościoła katolickiego w Polsce, który realizuje plan: w każdej rodzinie chociaż jedno pismo katolickie, stworzył własną sieć radiową, ma audycje telewizyjne, zakłada agencję prasową. Naturalnie, jako Kościół liczebnie mały mamy ograniczone możliwości. Nie jesteśmy jednak sami. Prawosławni to połowa ludności Europy. Na kongresie "Prawosławie a europejska rzeczywistość" w lipcu w Grecji mówiąc o znaczeniu informacji we współczesnym świecie postawiłem pytanie: co działoby się gdyby dzisiaj w którymś z "prawosławnych" państw, Rosji, Rumuni czy Bułgarii odebrano katolikom choćby jedną świątynię? Tymczasem w 1991 r. w Czechosłowacji prawosławnym zabrano ponad 100 cerkwi, używając przy tym policji i w całym świecie prawie nikt o tym nie wiedział. W Polsce jedynie "Przegląd Prawosławny" pisał o tych wydarzeniach.

Obecnie nasza Cerkiew nie wydaje czasopisma, które trafiałoby do szerszego grona czytelników. Staramy się tę lukę zapełnić, redagując "Przegląd Prawosławny", ale jego los jest niepewny. Coraz trudniej zdobywać środki na pokrycie deficytu a redakcja jest atakowana i to nie tylko przez ludzi nam obcych.

- Powiedziałeś, że prawosławni stanowią połowę ludności Europy. Raczej będą stanowić, jeżeli odbudują więź z przeszłością.

- To, że Białorusini, Ukraińcy, Rosjanie, podobnie jak Rumunii, Bułgarzy czy Grecy pozostaną prawosławnymi, jest dla mnie oczywiste. Nawet bezprecedensowa agresja ideologiczna fałszywych braci, tysięcy "misjonarzy" z walizkami dolarów podążających dziś z "dobrą nowiną" do państw, w których obecną od tysiąca lat Cerkiew prawosławną poddano okrutnym i krwawym represjom, nie oderwie tych narodów od prawosławia.

"Nowa Europa", "Wspólny Europejski Dom" to hasła elit politycznych w państwach postkomunistycznych. Najczęściej są one wyrazem ich bezradności. Musimy na ten propagandowy szum patrzeć trzeźwo. "Nowa Europa" nie potrzebuje "państw prawosławnych". W tym domu nie przewidziano dla nas miejsca. Przykład Serbii świadczy o tym dobitnie. W tym stuleciu już dwukrotnie podejmowano próby eksterminacji narodu serbskiego. Ci, którzy są głównymi konstruktorami "nowego domu" i dziś domagają się międzynarodowej interwencji przeciwko Serbii. Ostatnio prezydent Mitterand przyznał, że popełnił błąd ulegając naciskom Niemiec i Watykanu, forsujących uznanie rozpadu Jugosławii. Do błędu przyznał się minister spraw zagranicznych Włoch i minister stanu USA. Jednak z tych wyznań nie wynikło nic, choćby zniesienie embarga na leki dla umierających w serbskich szpitalach niemowląt.

- Co wobec tego prawosławie może zaoferować integrującej się Europie?

- Bardzo wiele. Przede wszystkim rozwiązanie duchowego kryzysu współczesnego człowieka. Odpowiedź, jak rozwiązywać nowe wyzwania, choćby problemy ekologii, narastających gwałtownie niebezpiecznych zjawisk nacjonalizmu i szowinizmu.

- Czytelnik może odnieść wrażenie, że w swej poselskiej działalności angażujesz się głównie w spory dotyczące cerkiewnego majątku - Supraśl, cmentarz w Jabłecznej, wcześniej cerkwie na Łemkowszczyźnie. Czy to nie za mało?

- Bardzo często ludzie oczekują od posła czy senatora, by pomagał rozwiązywać ich lokalne problemy: w budowie szkoły, drogi, uruchomieniu linii autobusowej do ich wsi. Chociaż jako poseł angażowałem się w takie sprawy, to głównym zadaniem parlamentarzysty jest tworzenie prawa i kontrola jego przestrzegania.

Wiele wysiłku włożyłem w uchwalenie ustawy o stosunku państwa do naszej Cerkwi. Jeśli więc nie jest ona przestrzegana, to kto jak nie ja miałby się zająć w Sejmie tym problemem? Poza tym problemy Supraśla czy cmentarza w Jabłecznej wybiegają daleko poza kontekst lokalny czy wyznaniowy. Od tego, jak zostaną załatwione zależeć będzie w dużej mierze nasza a także innych mniejszości wyznaniowych sytuacja. Chodzi przecież o realizację zasady równego traktowania przez państwo obywateli niezależnie od ich poglądów czy wiary.

- Kandydujesz do Senatu. Szanse masz bardzo niewielkie. Wiesz o tym doskonale. A jednak kandydujesz. Dlaczego nie do Sejmu? Tam twój mandat byłby niemal pewny, a zdobyte doświadczenie z pewnością bardzo przydatne.

- W sferze polityki znalazłem się niejako wbrew swojej woli. Wynikło to z zaangażowania w sprawy Cerkwi. Gdy organizowaliśmy na przełomie lat 70. i 80. Bractwo Młodzieży Prawosławnej o żadnej karierze, tym bardziej politycznej, nie mogło być mowy. Co najwyżej, spotykały za to przykrości. Dziś wielu ludzi, szczególnie tych, którzy dostrzegli Cerkiew po upadku komunizmu, skorych jest do krytyki, również mojej działalności w Sejmie. Tym bardziej jestem wdzięczny wszystkim, którzy zechcieli mi pomóc, choćby w zbieraniu podpisów. Poza parlamentem jest wiele możliwości pracy dla Cerkwi. Choćby wydawanie pisma i książek, co najbardziej mnie pociąga. Zresztą o wszystkim i tak zadecydują ludzie w wyborach. Najważniejsze, by wzięli w nich udział.

- Życzę sukcesu, tym razem w Senacie.

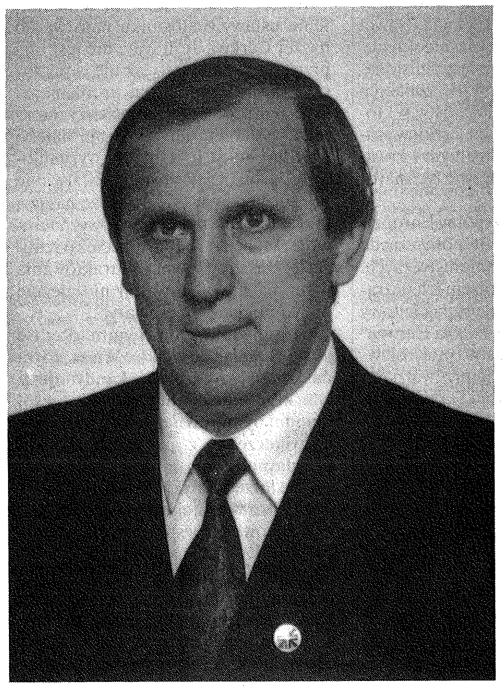
Rozmawiał **Andrzej Kempfi**

NASZ KANDYDAT

ORTHODOXIA

NA SENATORA

EUGENIUSZ CZYKWIN



lat 43
absolwent Politechniki Warszawskiej
żona Elżbieta, pracownik naukowy Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku
dzieci: Michał, Jurek i Marysia
redaktor naczelny "Przeglądu Prawosławnego"

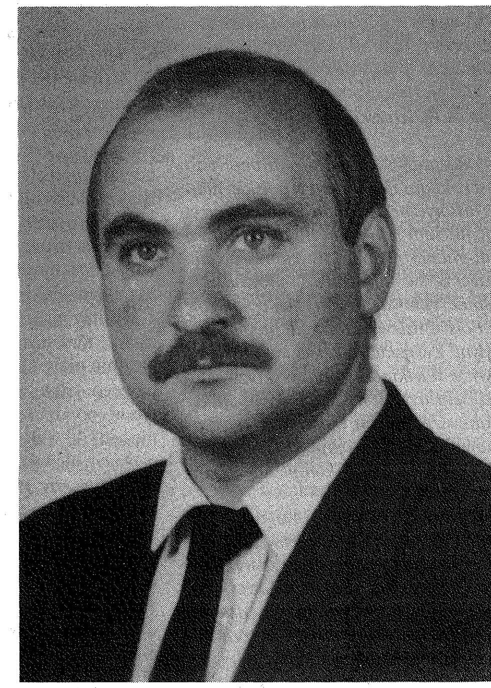
- Współzałożyciel i przewodniczący w latach 1981-85 Bractwa Młodzieży Prawosławnej
- założyciel "Przeglądu Prawosławnego"
- poseł na Sejm w latach 1985 - 93
- odznaczony przez Sobór Biskupów najwyższym odznaczeniem naszej Cerkwi, orderem św. Marii Magdaleny I stopnia
- laureat nagrody im. św. Brata Alberta

swoje życie poświęcił jednoczeniu ludzi wokół Cerkwi, skutecznie bronił jej praw.

ORTHODOXIA

NA POSŁA

ANTONI MIRONOWICZ



lat 33
doktor nauk historycznych
pracownik Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku
żona Eugenia, informatyk
dzieci: Antoni, Grzegorz i Marcin

- Stypendysta Komisji Naukowej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej
- autor licznych publikacji naukowych i książek
- uczestnik wielu międzynarodowych konferencji naukowych
- laureat nagrody "Przeglądu Prawosławnego" im. księcia Konstantego Ostrogskiego

broni prawa własnego narodu i Cerkwi do jej prawdziwej historii, dowodzi, że na tych ziemiach byliśmy od wieków.

Przed każdym z nas, oprócz trudności i problemów dnia codziennego, stają pytania: jak ustrzec i zachować wiarę naszych ojców, kulturę, tradycję, ocalić naszą małą ojczyznę, zwaną przez niektórych "ścianą wschodnią".

Tylko ludzie tu wyrastający potrafią zrozumieć te problemy i zechcą je rozwiązywać. Do takich należą nasi kandydaci: EUGENIUSZ CZYKWIN, urodzony w Orli koło Bielska Podlaskiego i ANTONI MIRONOWICZ, urodzony w Białymstoku.

Jako mała grupa nie możemy wpłynąć na "wielką politykę". Możemy jednak wybrać swoich przedstawicieli, którzy w Senacie i Sejmie będą bronić naszych interesów. Możemy i powinniśmy postąpić tak, jak mniejszość niemiecka w Polsce, która głosując na swoich reprezentantów, miała w ostatniej kadencji, nie jak my - jednego, lecz ośmiu parlamentarzystów.

GŁOSUJ NA SWOICH!

ANTONI MIRONOWICZ: - Głosując na swoich, wykażesz się polityczną dojrzałością

Drodzy Wyborcy!

Stoimy dzisiaj przed kolejną szansą wyboru swych przedstawicieli do najwyższych organów państwowych. W minionych okresach nasze problemy były zupełnie pomijane. Aż do połowy lat 80. w Sejmie znajdowały się osoby reprezentujące inne partie i ugrupowania polityczne, nie interesujące się losem ludności wschodniej Białostocczyzny. **My prawosławni Białorusini byliśmy potrzebni jedynie do udziału w wyborach. W trakcie kampanii obiecano nam wiele, ale nikt nie chciał później rozliczać się ze swych obietnic.** Zabiegano o nasze poparcie, ale nie uwzględniono naszych problemów. W rezultacie wschodnia Białostocczyzna okazała się najbardziej zaniedbanym gospodarczo i kulturalnie regionem naszego kraju. **O tym, jak ważną rolę odgrywa nasze przedstawicielstwo w Sejmie niech świadczy obecność w nim w ciągu ostatnich kadencji posła Eugeniusza Czykwina.** Przy jego pomocy udało się rozwiązać wiele trudnych spraw dla Cerkwi i środowiska. Nie uczynili tego ci, na których większość Białorusinów oddała głos w poprzednich wyborach. Czyż znowu mamy się stać kozłami ofiarnymi, wspierającymi wszystkich innych tylko nie swoich? Mam nadzieję, że nie.

Musimy mieć własnego przedstawiciela, który będzie mógł wystąpić w obronie praw Cerkwi prawosławnej i naszego środowiska. Inne siły polityczne, pomimo deklaracji, czynić tego nie będą. Uwikłane w walkę polityczną o władzę nie będą dbały o mniejszości narodowe czy religijne. W ostatnim czasie mało uwagi poświęcają nawet takim ogólnym problemom społecznym, jak bezrobocie, brak perspektyw życiowych młodego pokolenia, ciężkim warunkom życia najbiedniejszych warstw: emerytów i rencistów. Nic się nie robi dla upadających zakładów pracy czy gospodarstw rolnych.

Sytuacji tej nie zmieni przedstawiciel Komitetu Wyborczego Prawosławnych. Może jednak wystąpić i domagać się realizacji wielu postulatów naszego środowiska. Za główne kwestie, które winny się znaleźć w kręgu jego zainteresowań uważam:

* zapewnienie równego traktowania Cerkwi prawosławnej w staraniach o zwrot jej mienia, a zwłaszcza budynków supraskiego monasteru,
* spełnienie postulatów środowiska białoruskiego i innych grup narodowościowych w zakresie rozwoju ich szkolnictwa i kultury,
* wyrównanie dysproporcji w rozwoju gospodarczym między wschodnią a zachodnią Białostocczyzną,
* stworzenie dogodnych warunków do wymiany przygranicznej między Polską a Białorusią,
* zapewnienie proporcjonalnego udziału mniejszości we władzach administracyjnych województwa,
* powołanie placówki naukowo-badawczej podejmującej temat roli środowisk prawosławnych i białoruskich w rozwoju gospodarczo-kulturalnym regionu i kraju.

Wymienione problemy nie wyczerpują potrzeb naszego środowiska. Przyszły parlamentarzysta wybrany z listy Komitetu Wyborczego Prawosławnych powinien pomagać w sprawach indywidualnych i ogólnych. Jest to jego obowiązek względem wyborców. Zanim to nastąpi musi jednak uzyskać poparcie wyborców. Podjęty przez niego wysiłek dla dobra prawosławnego elektoratu powinien być akceptowany i poparty podczas wyborów 19 września 1993 roku.

Ewentualny sukces wyborczy kandydata Bractwa Prawosławnego należy traktować jako osiągnięcie całego środowiska. Świadczyć bowiem będzie o politycznej dojrzałości ludności prawosławnej i białoruskiej naszego województwa, która pragnie być reprezentowana przez własnego przedstawiciela.

Poparcie kandydata prawosławnego przez wyborców polskich byłoby gestem bardzo ważnym ze strony większości i świadczyłoby o dostrzeganiu naszych problemów.

Mój udział w kampanii wyborczej traktuję jako wyróżnienie i zaufanie do mojej osoby organizacji tworzących Komitet Wyborczy Prawosławnych. By wysiłek tego Komitetu nie poszedł na marne, potrzebne jest Wasze poparcie w wyborach. Głęboko wierzę, że Państwo go udzielicie.

Antoni Mironowicz

OPINIE

Ocena pracy doktorskiej Antoniego Mironowicza "Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVII i XVIII wieku" dokonana przez prof. dr. hab. A. W. Serczyka.

" Rozprawa Antoniego Mironowicza jest rzadkim zjawiskiem w polskiej nauce historycznej i z uznaniem należy przyjąć już sam fakt podjęcia przez Autora tak trudnego tematu. Wystarczy powiedzieć, że swoją kwarendę prowadził w ośmiu archiwach i zbiorach rękopisów w Polsce, dziewięciu znajdujących się w byłym Związku Radzieckim oraz jednym w Wielkiej Brytanii. Wykorzystano przeszło trzydzieści wydawnictw materiałów źródłowych, w tym kilka wielotomowych, a wykaz opracowań zawierający 342 tytuły jest kompletną bibliografią problemu (...)

W wypadku rozprawy Antoniego Mironowicza mamy do czynienia z dziełem nowatorskim, stanowiącym nowe i dobrze na ogół uzasadnione hipotezy, rozświetlające ważny wycinek z dziejów Rzeczypospolitej, erudycyjnym, prawidłowo skonstruowanym (...)".

prof. dr hab. A. W. Serczyk

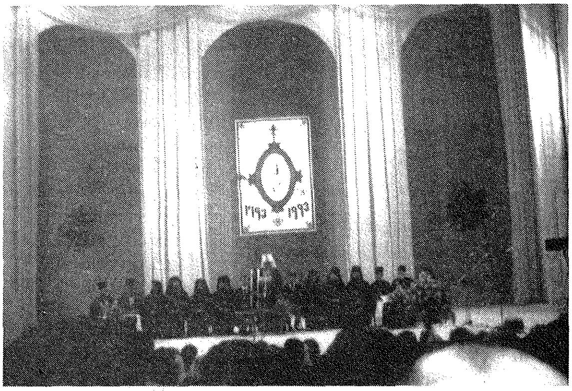
Antoni Mironowicz jest znanym w środowiskach prawosławnych, białoruskich szczególnie, badaczem. Ten znakomity badacz dziejów Cerkwi, głównie naszego regionu, przyczynił się do zaistnienia wielu cennych inicjatyw społecznych, mających na celu dobro zamieszkujących tę ziemię ludzi. Był współzałożycielem Związku Białoruskiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Sokrat Janowicz

Хто з Богам-з тым Бог.

НА БЕЛАРУСКАЙ СТАРОНЦЫ

200 ГАДОЎ МЕНСКАЙ ЕПАРХІІ


Урачысты акт у Беларускай філармоніі

Днямі 25-27 чэрвеня 1993 г. на Міншчыне і па ўсёй Беларусі былі ўрачыстымі днямі паўсюднай саборнай падзячнай малітвы Усявышнгяму за тое, што ўдастоіў наша пакаленне дажыць гэтых светлых часоў у вольнай Краіне свабодна адзначыць 200-годдзе Мінскай епархіі.

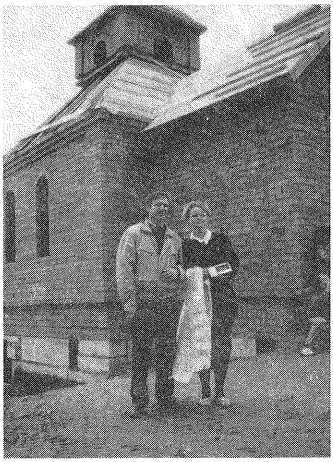
Са сваімі беларускімі братамі і сёстрамі раздзялілі гэтую радасць прадстаўнікі Праваслаўных Цэркваў і праваслаўных абшчын з усяго свету, пачынаючы з аўстралійскага Сіднея і на паўночным расійскім Мурманску канчаючы. Яго Высокапраасвяшчэнства Епіскапа Беластоцкга і Гданьскага прадстаўляў архімандрыт Супрасльскай Лаўры айцец Міран, былі: настаяцель Гайнаўскага Свята-Троіцкага сабора а. Антоній Дзевятоўскі, група праваслаўных дзеячоў і аўтар гэтых радкоў - член Галоўнага праўлення Праваслаўнага Брацтва св. св. Кірылы і Мяфодзія ў Польшчы.

У тыя знамянальныя дні старажытнае Заслаўе патыхала асвяжальным пахам аеру, а славуты Слуцк духмяніў гаючым рамонкам, бо такі звычай пануе ў праваслаўнай Беларусі - у вялікія ўрачыстасці глыбокашаноўным госцям шлях у святыні высцілаюць квеццем і пахучасцямі.


Асвячэнне краевугольнага каменя пад храм Усіх Смуткуючых Радасці.

Урачыстасці пачаліся 25 чэрвеня ў сталіцы Беларусі ускладаннем вянкоў і кветак ля манумента Перамогі і пасвячэннем краевугольнага камня пад новы храм Усіх Смуткуючых Радасці. Затым у Беларускай філармоніі адбыўся ўрачысты акт з удзелам Яго Высокапраасвяшчэнства Архіепіскапа Філарэта мітрапаліта Мінскага і Слуцкага, Патрыяршага Экзарха ўсяе Беларусі, усяго Беларускага Епіскапата, прадстаўнікоў многіх Праваслаўных Цэркваў свету, Старшыні Вярхоўнага Савета Рэспублікі Беларусь Станіслава Шушкевіча, шэрагу міністраў, вядучых дзеячоў беларускай навукі і культуры, свецкіх гасцей з усяго свету, прадстаўнеікоў парафій з розных рэгіёнаў Мінскай епархіі і ўсяе Беларусі, мноства моладзі. Урачыстасці трансліравала на ўсю краіну і блізкае замежжа Беларускае тэлебачанне і радыё.

Урачыстасць адкрыў Мітрапаліт Філарэт, прывітаў гасцей і ў адмысловым Слове звярнуўся да прысутных і ўсея беларускае грамадскасці, падкрэсліў выдатную духоўную, выхаваўчую і культурнатворчую місію Праваслаўя на Беларусі, потым прыгадаў асноўныя факты з 200-гадовага мінулага Менскай



Віктар Маркавец і Таццяна Гаранская перад капліцай Усіх Беларускіх Святых, якую яны будуюць у Заслаўі каля Менска

епархіі. Прадстаўнік Патрыярха Маскоўскага і ўсяе Русі Алексія 11 зачытаў віншавальнае Пасланне Яго Святасці ў сувязі з адзначэннем Свяшчэнным Сінодам Мінскай Епархіі Ордэнам Святога Уладзіміра і ўручыў высокую ўзнагароду мітрапаліту Філарэту. Затым з прывітаннямі для Мінскай Епархіі выступілі госці, прадстаўнікі царкоўных, грамадскіх і маладзёжных арганізацый. Ад Беластоцка-Гданьскай епархіі Праваслаўнай Царквы ў Польшчы з пранікнутым глыбокай малітоўнай сардэчнасцю прывітаннем выступіў архімандрыт Міран, ад Праваслаўнага брацтва св. св. Кірылы і Мяфодзія павіншаваў беларускіх братоў і сясцёр аўтар гэтай справаздачы. Урачыстасць аздобілі цудоўныя выступленні дзіцячых і маладзёжных хораў, салістаў, дэкламатараў з нядзельных прыцаркоўных школ, Менскай семінарыі і цудоўнейшага Акадэмічнага хора пад кіраўніцтвам праф. В. Роўды.

Наступны дзень, 26 чэрвеня, пачаўся з урачыстай Літургіі ў нядаўна вернутай праваслаўным і імі адноўленай царкве св. Раўнаапостальнай Марыі Магдаліны ў Менску. Пасля Літургіі на прыцаркоўным кавалачку могільніка (калісьці вельмі вялікага, пры савецкай уладзе знічтожанага і забудаванага) была спраўлена паніхіда па спачыўшых архіерэях, пастырах, інаках, свецкіх людзях Ме нскай епархіі, якія адышлі ў вечнасць за мінулыя два стагоддзі і быў пасвечаны помнік-капліца іх памяці. Пасля поўдня праваслаўныя брацтвы з розных раёнаў горада і суседніх парафій пайшлі хросным ходам да ўслаўленай аздараўленнямі цудадзейнай крыніцы ў Крупцах. Дэлэгацыі духавенства і свецкіх



Пад час урачыстага асвячэння месца пад Спаса-Праабражэнскі сабор у Слуцку. З прывітаннем да случчан звяртаецца М. Гайдук з Беластока.

гасцей аўтобусамі падаліся ў Заслаўе, там пакланіліся Святому Крыжу, узведзенаму ў памяць 1000-годдзя Праваслаўнай Царквы на Беларусі. Да глыбіні душы ўзрушальным актам было высвячэнне мітрапалітам Філарэтам ў арганізаваным беларускай інтэлігенцыяй гісторыка-культырным комплексе «Гарыслава» (вялікакняскае імя Рагнеды) манументальнай капліцы Усіх Беларускіх Святых, якую ўзводзіць сужонства Віктар Маркавец (вядомы мастак) і Таццяна Гаранская (папулярны мастацтвазнавец) перш за ўсё на ўласныя сродкі і дзякуючы ахвяраванням беларускай эміграцыі (К. Акулы, Г. і В. Русакоў з ЗША), людзей добрай волі з іншых краін (Л. Арбагафт з Нямеччыны) і ахвяравальнікаў з Беларусі. Пасля набажэнстваў у Заслаўскай Свята-Праабражэнскай царкве, што ўсяго два ці тры гады таму вернута прыхаджанам і цяпер паволі



Вынясенне для пакланення мошчаў Святой Сафіі Слуцкай з Кафедральнага сабора ў Менску.

адбудоўваецца і абсталёўваецца, картэж аўтобусаў накіраваўся ў не меней славуты Слуцк.

Случчане прывіталі нас ля брамы горада пышным смакавітым караваем і граннем званоў у старажытнай Свята-Міхайлаўскай царкве, пры ўваходзе ў якую грамада дзетак дасолоўна завалілa нас пунсовымі ружамі. Пасля набажэнства мнагалюдны, некалькітысячны хросны ход прайшоў цераз увесь горад на месца, дзе да знішчэння савецкімі ўладамі на працягу болей за 400 гадоў красаваўся славуты і асабліва блізкі нам, беластаччанам, Спаса-Праабражэнскі сабор, у якім на 200 гадоў знайшлі надзейны прытулак (1755-1937) мошчы св. Мучаніка - Дзіцяці Гаўрыіла Заблудаўскага. Гэтае месца было асвячанае мітрапалітам Філарэтам і ўстаноўлены крыж у знак запачаткавання адбудовы знішчанага храма.

Наступны і апошні ўжо дзень святкаванняў пачаўся Святой Літургіяй архіерэйскага чыну ў Свята-Духаўскім кафедральльным саборы і ўва ўсіх цэрквах Менска. Пасля Літургіі са ўсіх храмаў пад гранне званоў хросныя ходы прыбылі на месца старажытнай менскай царквы з канца XI ст. дзеля спраўлення набажэнства і асвячэння памятнага знаку. Затым хросны ход накіраваўся ў Кафедральны сабор, з якога наступіла ўрачыстае вынясенне мошчаў Святой Сафіі Слуцкай і пакланенне ім.

За развітальным абедам, у якім удзельнічалі разам з замежнымі гасцямі ўвесь Беларускі Епіскапат на чале з мітрапалітам Філарэтам, Старшыня Вярхоўнага Савета Рэспублікі Беларусь С. Шушкевіч, дэпутаты, міністры, актыў брацтваў, царкоўныя дзеячы. Сярод многіх цікавых і змястоўных прамоваў, у якіх асноўным матывам былі пажаданні беларускаму народу Божага бласлаўлення ў адбудове духоўнага, гаспадарчага і культурнага жыцця ў Вольнай Беларусі, мяне асабіста ўразілі словы С. Шушкевіча: «Дзякую вам, шаноўнае праваслаўнае духавенства і праваслаўныя вернікі, за тое, што сваімі стараннямі, разважлівасцю і вытрымкай вы даеце нам, Вярхоўнаму Савету і Ураду, магчымасць спакойна будаваць Незалежную Беларусь».

МІКОЛА ГАЙДУК
фота ГЕОРГІЙ ПАНЬКОЎСКІ

APEL

RATUJMY CERKWIE

Wzdłuż wschodnich i południowo-wschodnich granic Polski, na terenach, które od wieków zamieszkiwały plemiona wschodnio-słowiańskie, zachowało się jeszcze stosunkowo dużo zabytków kultury białoruskiej, łemkowskiej i ukraińskiej. Najcenniejsze i najważniejsze z nich to zabytkowe cerkwie, kaplice, dzwonnice, przydrożne krzyże i rzeźby, stare cmentarze.

Dla wschodnich chrześcijan świątynia to nie tylko budowla, w której zbierają się wierni aby oddać cześć Bogu, to przede wszystkim przypomnienie harmonijnego, pięknego Wszechświata stworzonego przez Boga.

XX w. nie był łaskawy dla zabytków sztuki cerkiewnej. W obecnych granicach Polski uległo zniszczeniu około 80 proc. świątyń prawosławnych i 40 proc. unickich. Z krajobrazu kulturowego Polski znikają kolejne zabytkowe cerkwie. Z zachowanych jeszcze ok.500 - ponad 80 wymaga pilnych prac remontowych i konserwatorskich. Konserwacji wymagają setki drewnianych, kutych, żelaznych i kamiennych krzyży przydrożnych i cmentarnych. Konieczne jest uporządkowanie setek zabytkowych cmentarzy.

Jeśli w najbliższych miesiącach nie zostaną podjęte prace remontowe, z szeregiem zabytków może stać się to, co stało się z największą drewnianą cerkwią w Polsce, świątynią w Wierzbicy (woj. zamojskie), która zawaliła się w lutym 1992 r. Mogą przestać istnieć m.in. cerkwie drewniane w Korczminie (woj. zamojskie) z XVI w., w Kruhelu Wlk. (woj. przemyskie) z 1630 r., Nowym Bruśnie (woj przemyskie) z XVII w., drewniana dzwonnica w Poździaczu (woj. przemyskie) z XVI/XVII w. Ulegną dalszej degradacji bezcenne malowidła ścienne w murowanych cerkwiach w Posadzie Rybotyckiej (woj. przemyskie) z XVI w., w Szczebrzeszynie (woj. zamojskie) z XV/XVI w. To tylko przykłady zagrożeń zabytków najstarszych, najcenniejszych.

Społeczna Komisja Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej przy Towarzystwie Opieki nad Zabytkami opracowała program ratowania zabytków sztuki cerkiewnej w Polsce. Jego realizacja pozwoliłaby na uniknięcie niepotrzebnych strat. Trwający od kilku lat kryzys nie pozwala państwu na przeznaczenie na jego realizację odpowiednich funduszy. Nie są to sumy wielkie. Przewidujemy, że w pierwszym roku realizacji programu, ze względu na bardzo zły stan zabytków, konieczne byłoby wyasygnowanie ok. 6 mld zł, w następnych 3-4 latach - po ok. 2,5 mld zł do 3 mld zł.

W tej dramatycznej sytuacji zwracamy się z prośbą o pomoc do przedsiębiorców, organizacji i fundacji, do wszystkich, którym nie jest obojętny los cennych zabytków kultury.

Przed laty Dostojewski napisał: "Piękno zbawi świat". Prosimy - pomóżcie ocalić piękno.

Społeczna Komisja Opieki
nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej
Warszawa, październik 1992 r.

Adres i konto Komisji:
ZG TOnZ - Kom. Cerkiewna
00-672 Warszawa, ul. Piękna 44 a
PBK SA III O/Warszawa
Nr 370015-9700-189-856 (krajowe)
370015-9700-151-6787 (dewizowe)

Zdążyć przed ruiną

c.d. ze str. 14

Rybotyckiej niewątpliwy wpływ miało nauczanie tego wybitnego teologa prawosławnego.

- W tym roku ukazał się album Adama Bujaka "Świątynie polskie". O ileż byłby on bogatszy, gdyby w polskim krajobrazie zachowały się te świątynie, które jeszcze tu były na początku naszego stulecia! O ile nasze życie byłoby bogatsze!

- "Usiłowanie uczynienia swą religię panującą wszędzie i zawsze, jest naturalne u ludzi skłonnych do sekciarstwa" - napisał indyjski poeta i filozof, noblista R.Tagore (Rabindranat).

Niestety, międzywojenne tendencje do uczynienia jednej religii panującej, znacznie zubożyły nasz krajobraz, zwłaszcza w środkowo - wschodniej Polsce.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Anna Radziukiewicz**

Władyka Włodzimierz, który był archimandrytą monasteru supraskiego na początku XX wieku, wspominał po latach to miejsce: "Raj na ziemi. Rano o czwartej służba, potem posłuszanije. Potem znowu w cerkwi. Posłuszanija różne: kto typografią, kto drukarstwem, inni zajmowali się stolarką. Mam w pamięci z tamtego czasu - rozmowy, książki, listy. Po obiedzie - ani żywej duszy, ani jednego mnicha nie spotkasz. Można pomyśleć, że śpią, a oni pracowali".

To wszystko skończyło się po wybuchu I wojny światowej.

Dzieje monasteru supraskiego w czasie I wojny i tuż po I wojnie są prawie nieznane.

Penetrując Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku i Archiwum Akt Nowych w Warszawie nie natrafiłem na dokumenty dotyczące supraskiego monasteru w tym okresie.

Materiały znajdujące się w Prawosławnym Archiwum Metropolitalnym w Warszawie i dokumenty, którymi dysponuje ks. archimandryta Miron dotyczą czasów późniejszych.

Można domniemywać, iż władyka Włodzimierz ewakuując się do Grodna, a potem do Moskwy, wywiózł archiwum klasztorne z początku XX wieku.

W Grodnie, albo też w Moskwie, należałoby szukać dokumentów tamtych zdarzeń.

Według wojewody białostockiego na początku lat dwudziestych w Supraślu jest około 350 prawosławnych dusz. Supraśl z pobliskimi ośmioma wsiami liczy około 840 prawosławnych dusz. Ale prawosławni twierdzą, że jest ich prawie trzy razy więcej.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z 21 XI 1921 roku, nr 377, Kontroler Majątków Państwowych Obwodu Białostockiego przekazał pod zarząd i utrzymanie Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Białymstoku:

1. Cerkiew Zwiastowania Matki Bożej,
2. Cerkiew św. Jana Teologa,
3. Bramę murowaną (dzwonnicę),
4. Oficynę murowaną.

Resztę budynków na podstawie aktu przydziału z 9 IV 1922 roku i z 29 VIII 1922 roku przejął Wydział Powiatowy Sejmiku Białostockiego na pomieszczenie Szkoły Rolniczej.

Najogólniej rzecz ujmując, okres międzywojenny w Supraślu to, z jednej strony Kościół rzymskokatolicki, popierany przez urzędy lokalne i władze centralne, z drugiej - prześladowana Cerkiew i uporczywe trwanie wiernych przy prawosławiu.

Pisma, memoriały, petycje, raporty, błagalne prośby, które szczęśliwie zachowały się w różnych miejscach oddają koloryt tamtych lat.

Przedstawiam tu reporterską opowieść opartą na dostępnych dokumentach, chronologicznie - rok po roku.

ZAMKNIĘTA CERKIEW

Jest lato roku 1919. W piątek, ósmego sierpnia, przyjeżdża do Supraśla inspektor Zbigniew Łaszczyński. W towarzystwie burmistrza miasta Władysława Kozłowskiego i pani sekretarz Marii Rothert udają się do cerkwi Zwiastowania Matki Bożej. Tam na nich czeka mnich Sawwa. Jest z nim starosta cerkiewny. Obaj otrzymują polecenie wyniesienia wszelkich utensyliów cerkiewnych i wszelkich przedmiotów ruchomych. Przenoszą je do cerkwi św. Jana Teologa. Cerkiew Zwiastowania Matki Bożej zostaje zamknięta i opieczętowana. Od tej chwili nadzór sprawuje burmistrz Supraśla, Władysław Kozłowski.

W kilka dni później wierni zrzeszeni w Bractwie Prawosławnym piszą do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: "...żal prawosławnego ludu nie ma granic. Klasztor był prawosławny i zakładany w prawosławiu. My ze łzami upraszamy obronić nas od nowych uciemiężeń za świętą wiarę i przywrócić nam nasze drogie świątynie...".

Podanie poparte jest kilkuset podpisami.

Żal jest wielki, podpisów dużo. Na nic to się zda. Bo już od kwietnia 1919 roku w tymże ministerstwie leży "memoriał" dziekana białostockiego, księdza Lucjana Chaleckiego. Pisze on: "Upraszam o zwrot Kościołowi katolickiemu cerkwi i klasztoru w Supraślu. Była to własność o.o. Bazylianów - unitów zabrana na rzecz prawosławia za czasów cara Mikołaja I.

Prawosławni usiłują tę cerkiew wraz z klasztorem zatrzymać. Obecnie osiadło tam znowu dwóch mnichów prawosławnych i czynią starania o przyznanie im prawa dalszego władania. Wobec czego zmuszony jestem wystąpić w obronie własności Kościoła katolickiego".

Dalej ksiądz Chalecki przedstawia wywód historyczny, z którego wynika, że fundatorzy monasteru i cerkwi byli gorliwymi katolikami, albo też unitami, a katolicki początek klasztoru w Supraślu przedstawia się jasno.

"72-letnie posiadanie przez schyzmatyków cerkwi i klasztoru nie może służyć przedawnieniu niezaprzeczalnych praw Kościoła naszego..."- kończy wywód ksiądz Chalecki.

Inne pismo do ministerstwa wychodzi ze starostwa. Starosta popiera księdza Chaleckiego.

A ministerstwo, jak wynika z odręcznej notatki sygnowanej literką "L", ma takie zamiary: "...popierając usunięcie mnichów prawosławnych z kościoła i klasztoru - należy całą fundację obrócić na cele szkolne".

Michał Bołtryk

PIECZĘĆ NA

Na początku 1920 roku prawosławni z Supraśla składają w ministerstwie kolejne podanie. Piszą w nim: "...ze łzami i pokorą prosim Pana ministra o zdjęcie pieczęci i dopuszczenie naszemu ojcu Sawwie w niej odprawiać nabożeństwa".

Cerkiew pozostaje zamknięta, odpowiedzi nie ma.

Ale oto pod koniec 1920 roku Ministerstwo Robót Publicznych przekazuje do Państwowego Biura Odbudowy na powiat Białystok 50 tysięcy marek "dla zachowania od ruiny kościoła w Supraślu (była cerkiew unicka)".

W lutym 1921 roku białostockie Biuro Odbudowy prosi konserwatora zabytków o przyjazd i zorganizowanie komitetu restauracyjnego. Konserwatorem zabytków jest ksiądz Piotr Śledziewski.

A tymczasem prawosławni nie ustają w próbach odzyskania monasteru i wszystkiego, co było zabrane. W marcu 1921 roku prawosławny biskup warszawskiej i chełmskiej *jeparchii* w piśmie do ministra wyznań przedstawia historyczny wywód i prosi o zwrot tego, co zabrano. Biskup wspomina też o "wywiezieniu do Białegostoku biblioteki klasztornej i ojca gwardiana". I to pismo pozostaje bez odpowiedzi.

Natomiast z listu naczelnika miasta Supraśla, Władysława Kozłowskiego, do starostwa białostockiego dowia-

CERKWI W SUPRAŚLU

dujemy się, co zrobiono z przejętym prawosławnym majątkiem. Tak więc: "...opieka nad zabudowaniami właściwego klasztoru, archimandryty, stajniami i oborami klasztornymi, została powierzona kierownikowi szkoły powszechnej, panu Henrykowi Dzikowskiemu. Dom wydzierżawiony do użytku poczty, oddany jest do rozporządzenia miasta...".

MONASTER - ŹRÓDŁO WALKI

W maju 1921 roku następuje trzykrotna wymiana depesz i telegramów między Białymstokiem i Warszawą w sprawie Supraśla. Co było powodem nagłej korespondencji? Otóż biskup Włodzimierz zapowiedział odprawienie nabożeństwa w Supraślu w dniu 21 maja (św. Jana Teologa). Zepewne wystąpił o zgodę do starostwa. Pozwolenia nie otrzymał. Zarówno starosta Rybałowicz, jak i ministerstwo było przeciwne zgromadzeniu prawosławnych przy cerkwi w Supraślu. Nie wiemy, czy doszło do odprawienia tego nabożeństwa.

Na początku 1922 roku dwukrotnie jest monitowany, w sprawie Supraśla, poseł ziemi białostockiej Hellich.

W pierwszym liście przedstawiciele Bractwa Prawosławnego piszą: "... zwracamy się do pana posła w imieniu 2235 dusz wyznania prawosławnego w sprawie zamknięcia cerkwi, jak w miasteczku, tak i na mogiłkach.

Pozostaliśmy bez świątyni i możności wykonywania obrządków religijnych. Pisaliśmy podania do starostwa o wyjaśnienie tej sprawy ale odpowiedzi nie otrzymaliśmy...".

W drugim liście Bractwo czyni starania o otwarcie cerkwi św. Jana Teologa. Wszystko to nie przynosi rezultatu.

A w Supraślu dzieje się źle. O tym donosi w marcu 1922 roku wojewoda białostocki do ministerstwa wyznań. Pisze on: "...tymczasem monastyr wraz z majątkiem staje się z każdym dniem źródłem coraz zaciętszych walk miejscowego społeczeństwa o posiadanie tegoż.

Ponadto sam interes państwa wymaga, by przynajmniej sam monaster (wojewoda ma tu na myśli cerkiew Zwiastowania Matki Bożej - M.B.) jeden z najpiękniejszych zabytków architektury z początku XVI wieku (fundacja Chodkiewicza) był uchroniony od ruiny i systematycznego rozgrabiania cennych przedmiotów pod słabą opieką magistratu m. Supraśla".

Według wojewody stan budynków poklasztornych jest fatalny. Dach na cerkwi, nad prezbiterium po prawej stronie załamał się latem roku 1921 r. Woda przecieka i niszczy freski. W środku, w cerkwi nieopatrzony ikonostas, połamana balustrada. Budynki poklasztorne stoją otworem, okna powyjmowano, piece rozebrano.

Wojewoda przypomina o tym, że już w 1919 roku Ministerstwo Robót Publicznych wyasygnowało na prace konserwacyjne w monastyrze 40 tysięcy marek. Przypomnijmy, że w 1920 roku na ten cel przeznaczono 50 tysięcy marek.

"Konserwacji - pisze wojewoda - nikt dotychczas nie przeprowadził". I dalej: "...rychłe rozstrzygnięcie sprawy monastyru supraskiego wpłynęłoby na ogólne uspokojenie umysłów i oszczędziłoby wiele krytycznych uwag pod adresem gospodarki władz".

Wojewoda wnosi o szybki przyjazd komisji do Supraśla i szybkie rozpoczęcie remontu. Jego zdaniem budynki przyklasztorne nadadzą się na zakład rolniczo-leśny, grunty poklasztorne na pola doświadczalne, dom przeora monastyru na pensjonat z kaplicą domową. A cerkiew Zwiastowania Matki Bożej po odnowieniu i otoczeniu opieką ministerstwa kultury i sztuki "przeznaczyć do odprawiania uroczystych nabożeństw w czasie głównych świąt kościelnych i obchodów narodowych".

I oto 1 maja 1922 roku przyjeżdża do Supraśla komisja. Jej skład: naczelnik wydziału administracji dr Kałuski, architekt powiatu białostockiego Michał Dubowik i konserwator wojewódzki ksiądz Piotr Śledziewski.

Po zbadaniu cerkwi sporządzono dziewięciopunktowy raport. Zalecano w nim przeprowadzenie remontu dachu, usunięcie zagrzybionej podłogi, wietrzenie świątyni. W konkluzji zaważono: "Cerkiew powyższa jako pierwszorzędny zabytek architektury powinien być wpisany do inwentarza państwowego".

SYNY OJCZYZNY

Na wysyłane wciąż nowe listy prawosławnych urzędy nie odpowiadają, toteż Bractwo Prawosławne przy supraskiej cerkwi zwraca się do "Naczelnika Państwa Rzeczypospolitej Polskiej". Oto treść podania:

"My jako lud naszej Polski wszyscy jak jeden stoim w szeregach naszych polskich wojsk, jak syny, tak bracia, a z konstytucji my po religii ściśnięte. Nie mamy nawet domu Bożego dla modlitwy. Na podanie nasze nie daje nam Rząd żadnej odpowiedzi. To my się zwracamy z pokorną prośbą do Pana Naczelnika Polskiego Państwa i prosim sprawiedliwego sądu - odkryć nam świątynie. Co się liczy klasztornych gmachów i ziemi, my z tego tylko prosim aby nam było dane zabudowanie od dzwonnicy i Jana Bogosłowa cerkiew, bo to jedne przy drugim. A resztę my nie dochodzim. Co się tyczy prawosławnego świaszczennika, to my zobowiązujemy się utrzymać na swoje koszta, bo bez modlitwy i pasterza cerkwi my odziczejem i słabe będziemy syny ojczyzny".

"Syny ojczyzny" nie otrzymują odpowiedzi od naczelnika państwa. Ale ministerstwo wyznań żąda wyjaśnień od wojewody. Ten szybko wyjaśnia. I pisze do ministerstwa:

"W Supraślu jest cztery cerkwie prawosławne, a to:

1. wielka cerkiew,
2. mała cerkiew, tzw. ciepła zbudowana dla użytku byłego przeora na 600 osób,
3. mała cerkiewka na nowym cmentarzu, murowana z cegły,
4. kaplica drewniania na starym cmentarzu.

Wojewoda przyznaje, iż cerkwie oznaczone cyframi 2,3,4 są pochodzenia prawosławnego. Cerkiew tzw. ciepła stanowi nierozerwalną całość z klasztorem i dysponowanie nią - stwierdza wojewoda - przed załatwieniem sprawy wielkiej cerkwi i klasztoru nie jest wskazane. Prawosławnym z Supraśla aż nadto wystarczy cerkiew na nowym cmentarzu. Wojewoda nie sprzeciwia się otwarciu cerkwi na cmentarzu. Na-

c.d. na str. 30

KAPŁAN I BUDOWNICZY

Wkrótce po ukończeniu Wileńskiego Seminarium Duchownego wezwano mnie na komisję poborową i niebawem otrzymałem powołanie do podchorążówki. Nie stanowiłem wyjątku - wszyscy poborowi z maturą byli tam kierowani. Musiałem więc żenić się i przyjąć święcenia diakońskie, by w ten sposób uniknąć wcielenia do wojska. W Wilnie w 1938 r. otrzymałem święcenia kapłańskie i podjąłem naukę w Studium Teologii Prawosławnej przy Uniwersytecie Warszawskim. Niestety, studia moje trwały zaledwie rok, bo we wrześniu 1939 r. wybuchła wojna.

Nigdy nie byłem osiłkiem, często zapadałem na zdrowiu. Na studiach miałem nieszczęście zachorować na tyfus plamisty. Wyleczono mnie z tej bardzo niebezpiecznej choroby. Ale niebawem zapadłem na zapalenie żył w lewej nodze.

Początek wojny 1939 r. został mnie na wakacjach u rodziców. Jako student nie miałem jeszcze parafii. Ale podczas wyświęcenia na kapłana (jereja) zostałem formalnie przypisany do parafii w Stołpcach. Była to bowiem parafia, do której należała moja żona. Podczas wojny następowały wielkie i ciągłe zmiany w strukturze administracyjnej Cerkwi. Warszawa i Wilno okazały się za granicą, a na terytorium zachodniej Białorusi w monasterze w Żyrowicach przebywał arcybiskup Pantelejmon, więc tam został powołany zarząd diecezjalny.

Ze Stołpców udałem się do Żyrowic i w marcu następnego roku otrzymałem skierowanie na parafię Snów w pobliżu Baranowic. Zima 1940/41 r. była nadzwyczaj mroźna i śnieżna. Dom, w którym mieszkałem znajdował się w odległości ponad 1 km od cerkwi. Pewnej niedzieli rano brnąłem po pas w śniegu do cerkwi znajdującej się na cmentarzu na przeciwległym krańcu miasteczka i nigdzie nie spotkałem żywego ducha. Odkopałem drzwi do świątyni, bo parafia nie miała ani psalmisty, ani stróża. Dostałem się z Bożą pomocą do środka, przygotowałem się do nabożeństwa, czekam. Nikt nie przyszedł... Nawet nie przybyli młodożeńcy, którzy na ten dzień mieli wyznaczony termin ślubu. Smutne myśli opanowały mój umysł, ciężki kamień legł na serce.

W Snowiu pełniłem swą służbę do września 1941 r.

Kiedy przewalił się niemiecko-sowiecki front gdzieś pod Moskwę, na Białorusi zaczęło odradzać się życie religijne, ludzie jęli garnąć się do Cerkwi, odżywały parafie. Postanowiłem więc udać się do Mińska, by włączyć się do działalności duchownej. Tamtejsze władze cerkiewne skierowały mnie do Czerwienia (przedsowiecka nazwa - Ihumien). Cerkiew tam była zniszczona i trzeba było natychmiast adaptować na świątynię jakiś budynek. Parafianie znaleźli wolny, więc po modlitwie do Pana o błogosławieństwo raźnie zabraliśmy się do dzieła. Chętnych do pracy nie brakowało - robota paliła się w rękach. Budulca mieliśmy też pod dostatkiem - dookoła miasteczka stał bór jak dzwon. Więc już po dwóch czy trzech miesiącach, późną jesienią odprawiliśmy w nowej świątyni pierwsze nabożeństwo. To faktycznie była pierwsza moja budowa. Niezwyczajna, trudna i pamiętna. Po pokost, farby i inne materiały trzeba było jeździć do Mińska (ponad 60 km), okazyjnym samochodem, a przeważnie rowerem. Nie było to ani łatwe, ani tym bardziej bezpieczne. W okolicy pojawili się partyzanci i nikt nie był pewien, czy wróci żywy z takiej wyprawy. Nasz stróż cerkiewny poszedł do sąsiedniej wsi i został tam zamordowany. Niebawem jedną z sąsiednich wiejskich parafii był zmuszony opuścić nasz duchowny. Przybył do Ihumiena, więc ja powierzyłem mu parafię, a sam udałem się do Połocka.

W 1942 r. na Soborze Lokalnym

To wszystko działo się przy chóralnym śpiewie katolików: "My chcemy Boga, on nasz Car".

BÓJ O CERKIEW

Parafia prawosławna w Niżankowicach na Ukrainie, liczy 1200 rodzin. Leży przy granicy ukraińsko-polskiej, należy do lwowskiego okręgu. Od trzech lat lat wierni parafii przychodzą z uroczystą procesją na święto Pokrowy Matki Bożej - 14 października do parafii prawosławnej w Kłokowicach w województwie przemyskim. Zaś z Kłokowic do Niżankowic, uroczysta procesja odbywa się w dniu Zesłania Św. Ducha na apostołów. Są to uroczyste i podniosłe dni.

W Niżankowicach stoi murowana cerkiew Św. Trójcy z pierwszej połowy XV w. Jest to nieduża cerkiewka niedawno całkowicie odremontowana. Jej proboszczem jest o. prot. **Michał Iwanyczko**, który przeprowadził kapitalny remont cerkwi.

20 czerwca br. odwiedziłem ojca Michała. Po południu ukraińscy katolicy obrządku bizantyjskiego (byli greko-katolicy) zebrali się w swojej kaplicy. Było 50 osób. Przy śpiewie religijnych pieśni z procesją, na czele ze swym proboszczem ks. **Zubkiw-Zubeiw Tarasem - Borysem,** głową Narodowego Ruchu Ukrainy rejonu Stary Sambor panem **Jaszczenko Piotrem,** z krzyżem i chorągwiami udali się do prawosławnej cerkwi.

Zamkniętą bramę boczną wyważyli łomami i weszli pod wejściowe drzwi cerkiewne z zamiarem odprawienia nabożeństwa.

Po paru minutach zjawił się o. Michał. Pod bramą stały dwie prawosławne kobiety, które weszły za księdzem pod cerkiew. O. Michał pogasił świece pod cerkwią i poprosił spokojnie, aby wrócili do swojej kaplicy i tam odprawili sobie nabożeństwo. Sąsiad ks. **Dmytro Łoś** uderzył o. Iwanyczko w twarz starą miotłą. Od kłutych od miotły ran popłynęła krew. Widząc poranionego proboszcza, na pomoc rzuciła się **Maria Faryło,** ale uderzona w twarz przez byłego milicjanta - dzisiaj gorąco wierzącego katolika - upadła na ziemię. W tym czasie katolicy ruszyli na poranionego o.Michała. **Stefania Rebot** zasłoniła go sobą. Uderzona kadzidłem w głowę przez *pałamaza,* upadła. Z rozbitą głową i wstrząsem mózgu odwieziona została do szpitala w Dobromilu. Ktoś uderzył w dzwon. Prawosławni zaczęli zbiegać się pod cerkiew. Przybiegła i matuszka **Irina,** jej też dostało się od **Anny Łapeczak.** Ale dla katolików sytuacja stawała się niekorzystna, siły wyrównywały się, dlatego też ksiądz ukraińsko-katolicki cofnął się od drzwi cerkwi i dał znak do odwrotu. Na odchodne sypiąc obelgami i groźbmi, ukraińscy katolicy w Niżankowicach odeszli od swojej kaplicy. To wszystko działo się przy chóralnym śpiewie katolików: "my chcemy Boga on nasz ojciec,. My chcemy Boga, on nasz car".

Stałem na ulicy obserwując całe zajście i zastanawiałem się, w którym znalazłem się wieku. Parę minut później ulewny deszcz zmył ślady bitwy o cerkiew. Milicja przyjechała ze Starego Sambora po dwóch godzinach, choć mogła przybyć o wiele szybciej.

W byłej Galicji nie ma praktycznie parafii, w której nie miałyby miejsca podobne zajścia a nawet prawdziwe boje o cerkiew, jak np. w Dobromilu w maju br. przeciwko prawosławnym szła milicja i grupa specjalna. Polała się krew, ale cerkiew pozostała prawosławna. Nie wszędzie udało się utrzymać cerkwie. Setki przejęli ukraińscy katolicy.

Chrystus nakazywał:"miłować bliźniego swego jak siebie samego". Czy to jest prawdziwa miłość do bliźniego?

Wiaczesław Janiel

spotkałem biskupa Atanazego, który podczas mych studiów w Warszawie jako archimandryta pełnił posługę duchową wychowawcy w naszym internacie. Było to wzruszające spotkanie: wspomnienia, rozważania nad dramatyczną aktualną sytuacją, rozmyślania nad przyszłością - wszystko splotło się w jedno. Na końcu władyka zaproponował mi objęcie parafii przy soborze św. Zofii w Połocku. Była to dla mnie propozycja nieoczekiwana i oszałamiająca. Nawet w najwspanialszych snach nie marzyłem, iż dostąpię zaszczytu stanąć przy ołtarzu najstarszej i najwspanialszej świątyni w dziejach narodu białoruskiego, symbolu prawosławnej Białorusi. A tu na dodatek władyka Atanazy wręczył mi nominację na dziekana połockiego i witebskiego. Biskup Atanazy posiadał tytuł ordynariusza witebskiego i połockiego, tymczasem kierował diecezją nowogródzką, natomiast w Witebsku i Połocku nigdy nie był. Faktycznie więc zlecił mi kierowanie całą diecezją witebsko-połocką. Kiedy tam się udawałem, nie ustawałem w modlitwie. Przecież to był teren całkowicie dziewiczy, do cna spustoszony przez ateistów w ciągu 25 lat władzy radzieckiej.

c.d.n.

Notował **Mikołaj Hajuk**

Śladami stuleci (15)

NIEWZRUSZONA

Prawdopodobnie jeszcze w czasach zjawienia się na Podlasiu pierwszych chrześcijan w Mielniku nad Bugiem powstał znaczący ośrodek ich działalności. Niestety licznymi zabytkami tej jednej z najdawniejszych osad na Pobużu - jej grodem, podgrodziem, okolicznymi cmentarzyskami dotąd archeolodzy nie przejawiali większego zainteresowania. Niepowetowaną zwłaszcza stratę ponosi nasza wiedza o starożytnym Mielniku z powodu nieprzebadania tajemniczych korytarzy wydrążonych w kredowej Górze Uszeście i w sąsiednich, powierzchniowych pokładach kredy. Miejscowe przedsiębiorstwo eksploatujące te pokłady raz po raz natyka się na wciąż nowe korytarze i pieczary, wydrążone - jak przypuszczają z rzadka i przypadkowo zaglądający tu archeolodzy przez ludzi ponad 4 tysiące lat temu. Z penetrowanych pokładów kredy wydobywali oni krzemień do wyrobu ostrzy noży, strzał, siekier i innych narzędzi pracy i broni. W późniejszym czasie już nie eksploatowano krzemiennego surowca, ale o wydrążonych uprzednio korytarzach i pieczarach nie zapomniano. Podczas zagrożeń mieszkańcy Mielnika i okolic znajdowali w nich kryjówkę przed licznymi najazdami nieprzyjaciół.

Przypuszczalnie właśnie w tych pieczarach znaleźli schronienie pierwsi mnisi, w nich zakładali swe pojedyńcze cele anachoreci. Potem, już za panowania Włodzimierza Wielkiego, Jarosława Mądrego i ich następców, kiedy Państwo Staroruskie roztoczyło stałą opiekę nad chrześcijaństwem i upowszechniło się wznoszenie świątyń i zakładanie monasterów, na tej właśnie, górującej nad Mielnikiem Górze Uszeście musiała powstać cerkiew Bogarodzicy z monasterem, którego założycielami i pierwszymi mieszkańami byli niektórzy z dotychczasowych pieczarnych pustelników.

W tej świątyni od niepamiętnych czasów znajdowała się cudowna ikona Przemienienia Pańskiego, Spasa. Nic nie wiadomo o jej zjawieniu się w Mielniku, ale należy przypuszczać, iż należała do słynących cudami ikon tak jak święta Hodegitria z Efezu (sprowadzona około 1170 r. przez św. Eufrozynę do Połocka), czy ikona Matki Bożej Bełzskiej (jak głosi legenda stworzona przez samego św. Łukasza, natomiast sprowadzona do Bełza nad Bugiem w XII w. z Konstantynopola, zaś w 1382 r. zagrabiona przez księcia Władysława Opolczyka i przekazana założonemu przezeń zakonowi paulinów w Częstochowie, następnie powszechnie czczona jako cudowny obraz Matki Bożej Częstochowskiej). Do słynącej z cudów ikony Przemienienia Pańskiego (u miejscowej ludności nabyła nazwę ikony Spasa Izbawnika) w Mielniku zwracali się o pomoc i opiekę zarówno książęta, możnowładcy, jak i prosty lud, zwłaszcza w chwilach przełomowych, tragicznych.

Tak oto w roku 1259 na ziemie białoruskie i ukraińskie ruszyły rabując, biorąc w jasyr, uśmiercając i niszcząc wszystko na swej drodze czambuły Burundaja, wojewody tatarskiego. Wówczas to chrześcijanie Nadbuża przypadli pod opiekę cudownej ikony Spasa Izbawnika. W latopisie hipackim czytamy, iż wówczas przybył do Mielnika również król halicki i wołyński Daniel Romanowicz z całym swym dworem. "I pomodlił się do Boga, do świętego Spasa Izbawnika, jako że jest ikona, jako że jest w grodzie Mielnika w cerkwi Świętej Bogarodzicy i dziś wznosi się (tam) w czci wielkiej, złożył Mu obietnicę król Daniel ozdobą upiększyć ją". Przypomnijmy, iż miało to miejsce blisko 750 lat temu.

Co było powodem i w jakim czasie cudowna ikona Spasa Izbawnika została przeniesiona w głąb dziewiczej Puszczy Mielnickiej, na Górę Grabarkę - pozostaje zagadką. Jednakże jej wielowiekowe przebywanie w Mielniku pozostawiło trwały ślad w nazwie Góry Uszeście, co w miejscowej gwarze białoruskiej oznacza "Góra Ujścia, Ukrycia, Wzniesienia, Wniebowstąpienia". Ukrycie czczonej świętości w pustelni jakiegoś wielce zasłużonego anachorety na Górze Grabarce musiało nastąpić w okolicznościach nadzwyczajnego zagrożenia dla ikony. Prawdopodobnie wierni usiłowali ratować świętość przed zniszczeniem lub zagrabieniem przez innowierców. W takie zagrożenia obfitował nie tylko wiek XIII, ale również następne stulecia, np. w XIV w. okolice te plądrowały "rajzy" krzyżaków, którzy ze szczególną zaciekłością niszczyli wszystko co niekatolickie, tj. "schizmatyckie", prawosławne. W tym okresie docierały tu również zastępy zawziętego prześladowcy prawosławia - króla Ludwika Węgierskiego. Z zachowanych do naszych czasów legend można wnioskować, że przeniesienie cudownej ikony Spasa Izbawnika nastąpiło w XVII w. lub na początku XVIII w., w okresie szczególnie okrutnych prześladowań prawosławia i jego wyznawców w Rzeczypospolitej. W tym nierównym zmaganiu stroną słabszą, pognębianą niestety okazało się prawosławie i naszym przodkom, mimo ich usilnych starań, nie udało się uchronić wielkiej świętości prawosławnego Nadbuża i ślad po cudownej ikonie zaginął.

Mimo to i na przekór usiłowaniom wrogów prawosławia prosty lud zachował i przeniósł przez stulecia nieśmiertelną pamieć o cudownej ikonie Spasa Izbawnika i głęboki szacunek do miejsca, gdzie się ostatnio znajdowała. Nawet spalenie 12 lipca 1990 r. cerkwi znajdującej się od wielu dziesiątków lat na tym miejscu nie tylko, że nie zatarło tej pamięci, lecz wręcz ją wzmocniło. Pamięć wiernych, umiłowanie przez nich swej świętości okazała się mocniejszą i trwalszą od złych mocy. Niewzruszoną.

Mikołaj Hajduk

Wszechstronna działalność metropolity DIONIZEGO (WALEDYŃSKIEGO) jako zwierzchnika Cerkwi prawosławnej w Polsce nie pominęła kwestii gromadzenia i zabezpieczenia spuścizny dotyczącej prawosławia na ziemiach polskich, ruskich i litewskich. Służyć temu miało m.in. utworzenie w połowie lat 30. Prawosławnego Archiwum Metropolitalnego w Warszawie.

Gdzie się podziały bezcenne zbiory?

Z polecenia metropolity zgromadzono w nim bogate zbiory dokumentów, porozrzucanych dotąd po różnych ośrodkach i instytucjach kościelnych, znajdujących się zwłaszcza na kresach Rzeczypospolitej. Szczególnie cenne dokumenty zostały m.in. sprowadzone z Wilna.

Wojnę przetrwało Archiwum szczęśliwie. Mieściło się ono przy ul. Paryskiej 27. Dopiero jesienią 1944 roku nastąpiło częściowe uszkodzenie zbiorów. W budynek trafiło bowiem kilka pocisków artyleryjskich. Reszty dopełniło zarekwirowanie przez wojsko metropolitalnej drukarni, która mieściła się w tym samym budynku oraz wszystkich urządzeń, nawet archiwalnych półek. Zbiory w bezładzie w jeden stos zwalono na podłogę. I tak leżały one do 1950 roku.

Jednak - jak się okazało - interesowała się nimi ambasada ZSRR w Warszawie - co więcej - czyniła starania, poprzez polskie MSZ, o ich rewindykację "do Wilniusa". Miały one wzbogacić "Państwowe Archiwa ZSRR". Pośrednikiem i koordynatorem odszukania archiwów i ich rewindykacji od władz kościelnych był nowopołowany Urząd do Spraw Wyznań. On to, konkretnie wicedyrektor **R.Darczewski**, skierował pismo do abp. **Tymoteusza** (po usunięciu metropolity Dionizego w lutym 1948 r. pełnił obowiązki zastępcy metropolity), by ten w trybie pilnym nadesłał do Urzędu wykaz "... znajdujących się... starożytnych rękopisów, druków i innych zabytków". Można podejrzewać, że Urząd wywarł nacisk na abp. Tymoteusza, nie tylko przyśpieszając sprawę, ale i rewindykując te dokumenty dla władz radzieckich. Przy ówczesnej wewnętrznej sytuacji Cerkwi było to zapewne łatwe. A były to dokumenty cenne. Jak dowiadujemy się z pisma abp. Tymoteusza z 27 amja 1950 r. do Urzędu do Spraw Wyznań, obejmowały one m.in. materiały dotyczące:

- klasztoru św. Trójcy (z okresu od XVI w. po 1912 r.),
- klasztoru św. Ducha (1806-1913),
- soboru Preczysteńskiego (1879-1912),
- bractwa przy soborze Preczysteńskim (1906-1915),
- cerkwi św. Mikołaja (1826-1911),
- bractwa św. Ducha (1866-1914),
- litewskiego Seminarium Prawosławnego (1829-1914) oraz
- wileńskiego Seminarium Prawosławnego (1919-1927).

W porządkowaniu tych archiwaliów, które trwało od 30 maja do 30 czerwca oraz od 31 lipca do 2 sierpnia 1950 r., zaangażowani zostali ks.ks. **A.Kalinowicz**, **J.Filipowicz** i **S.Stańczyk**, a ponadto **A.Łapiński**, **P.Woskriesieński**, **S.Szychiewicz**, **M.Raczkowski** i **W. Gorbaczow**. Całość prac sfinansował, w wysokości 200 tys. złotych, Urząd do Spraw Wyznań. W zachowanej specyfikacji znalazły się nawet koszty specjalnej "skrzynki dla złożenia... pojedynczych aktów z XVI-XVII wieku". Niestety, brak jest wykazu dokumentów, jakie zostały przekazane stronie radzieckiej.

Sądzę, iż zaistniały dziś warunki, by prawosławni historycy i dziennikarze ustalili losy tych dokumentów, a być może i przybliżyli okoliczności oraz mechanizmy specjalnego zainteresowania władz radzieckich tymi materiałami.

Kazimierz Urban

Wielebni Księża! Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Zwracam się do Was z prośbą o pomoc w uratowaniu i zachowaniu tego co stanowi dla nas największą świętość - naszą cerkiew pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Piotrkowie Trybunalskim.

Nasza parafia liczy ponad 200 lat. Została założona w 1788 roku, natomiast obecną świątynię wzniesiono w 1848 r., następnie modernizowano w 1870 r. według projektu znakomitego rosyjskiego architekta **Iwana Wasilewicza Stroma**. Przez ponad 70 lat w cerkwi nie przeprowadzano remontu wnętrza. Teraz jest to już nieodzowne. Odpadła większość tynku w centralnej kopule, rzeźbione okna spróchniały w części ołtarzowej, grzyb zniszczył dębową posadzkę, również została uszkodzona dolna partia dwupoziomowego pozłacanego ikonostasu - dzieła petersburskiej pracowni **Sieriebriakowa**. W ikonostasie znajdują się ikony słynnego izografa **Wasiljewa**, wymagające gruntownej konserwacji. Cerkiew pozbawiona jest urządzeń grzewczych, w zimie temperatura spada poniżej zera, zamarzająca wilgoć niszczy tynki z polichromią. Proces ten zagraża również ikonom ściennym. Niezbędne jest zainstalowanie ogrzewania świątyni.

Ten ogrom zadań wielokroć przewyższa nasze - proboszcza i 45 parafian - możliwości. Tym bardziej, że wszystkie prace wymagają konserwatorów specjalistów wysokiej klasy, a to pochłania olbrzymie środki. Dlatego zwracamy się do Ciebie, Wielebny Proboszczu i do Twych Parafian o pomoc w tej świętej sprawie, zwłaszcza dlatego, że niektóre materiały trzeba sprowadzić zza granicy.

Proszę wszystkich ofiarodawców nadsyłać pod moim adresem wykazy imion osób, o zdrowie których będę zasyłać modlitwy podczas św. Liturgii w ciągu całego roku.

Ofiary na remont naszej świątyni prosimy kierować na konto bankowe:

Bank Polska Kasa Opieki S.A.
Oddział w Łodzi
Nr konta 5.47042-20016874-136-9-1110 Parafia Prawosławna
w Piotrkowie Trybunalskim,
ul. Słowackiego 15.

Wasz brat w Chrystusie proboszcz Soboru Wszystkich Świętych w Piotrkowie

ks. Anatol Kozicki

Mój adres: Os. 35-lecia PRL, ul. 9-go Maja 2b 68 m. 30.

Od redakcji:

Treść apelu otrzymaliśmy za pośrednictwem dr. Jiri'ego Karpowicza z Karlowych Var. "*Losy tej cerkwi, jak i losy każdej cerkwi leżą mi na sercu - piotrkowskiej dlatego, że w tej cerkwi byłem ochrzczony i tam służył ponad 40 lat mój ojciec*" - pisze w liście do redakcji J.Karpowicz. Swoje honorarium za tekst "Czeskie prawosławie" w "PP" (nr 6 z br.) J.Karpowicz ofiarowuje na remont piotrkowskiej cerkwi.

Oldze i Tarze poświęcam

CHUSTECZKA

(dziewczynka)

Tłum ludzi rozciągał się po obu stronach drogi, którą niesiono relikwie świętego. Na którymś kilometrze spotkała je i mała dziewczynka. Pomocne dłonie usadowiły ją na przygodnym podwyższeniu tak, że jej główka w białej chusteczce górowała ponad wszystkimi. Dziewczynka żegnała się i kłaniała, zamaszyście żegnała i całą sobą kłaniała się, zdawać się mogło, że bez przerwy.

Tu, gdzie biło jedno serce, nikt nie zwracał szczególnej uwagi na dziewczynkę. Wyjątek stanowili jej opiekunowie. Rok temu przyjęli do siebie to dziecko z sierocińca o pochodzeniu nie wyjaśnionym przez urzędniczki ani wychowawczynie.

Dziewczynka była spokojna i chętna do pomocy. Wszędzie widziała ikony, o czym jednak nikomu nie mówiła. Jej przybrani rodzice, ochrzczeni kilka lat temu, zauważyli, że dziecko zawsze pięknie żegna się i kłania. Na swoim miejscu przy drodze musieli uważać, żeby dziecko nie spadło ze swojego podwyższenia.

Na amatorskim filmie przywiezionym z Rosji tłum wyszedł na spotkanie świętych relikwii. Wyległ na rozległy obszar nieużytków otoczony blokami. Nie wszyscy ich mieszkańcy zeszli na dół. Wielu z nich zostało uczepionych szarych brył tam, gdzie znaczyły się okna, balkony i dachy. Nie było wśród nich żadnego poruszenia. Tak stali.

Ktoś z oglądających powiedział, że powodowała tymi ludźmi czysta ciekawość. W tym więziennym pejzażu każdy ciemny punkt wskazywał na człowieka. Zastygł on w oczekiwaniu na odpowiedź na swoje pytanie. Na skraju placu migała biała główka dziewczynki i człowiek zaczął pojmować.

CHLEB

(chłopiec)

Matka nie upiekła chleba. Zwyczaj pieczenia chleba w domu stopniowo zanikał. Najpierw mówiło się o tym, że teraz nie można dostać dobrej mąki. Potem zaczęto zwracać uwagę na piekarnik, jako nie ten sam, jakim zwykł być. Z czasem dodatkowa praca zarobkowa matki wyparła rozmowę o domowym chlebie.

Kupowanie chleba miało stać się porannym obowiązkiem ojca. Zadecydowano tak dlatego, że piekarnia była mu po drodze do pracy, a on sam lubił wstawać wcześnie rano, zanim ktokolwiek z rodziny obudził się ze snu.

Udziałem ojca stało się stanie w kolejce razem z innymi ludźmi. Nie była to właściwie kolejka, lecz bezładna grupa osób. Wszystkie one znały się i wszystkie one były kobietami. Czasem przychodził też pewien zgarbiony staruszek, lecz i on miał w sobie coś z kobiety. Istniała nadzieja, że kiedy nie czuł się na tyle dobrze, żeby przyjść pod piekarnię, jedna z kobiet kupowała dodatkowe pół bochenka białego chleba i zanosiła mu go z brązowym papierem przylegającym do miękiszu. Nadieżda.

Ojciec chodził pod piekarnię cały tydzień. W niedzielę rano przerwał swój przegląd prasy i oznajmił, że na tym koniec, że tam jest bałagan, a poza tym te kobiety za dużo mówią.

Teraz najstarsze dziecko, syn, miał kupować chleb po drodze ze szkoły. O tej porze czasem brakowało już chleba. W piątek zdarzyło się tak właśnie, kiedy chłopiec przyszedł do sklepu. Po chwili zastanowienia dziecko spytało, czy jest jeszcze jakiekolwiek inne pieczywo. Okazało się, że zostało pięć czerstwych bułek. Chłopiec kupił je, włożył starannie do papierowej torby. Resztę pieniędzy schował do kieszeni na sobie tylko znany cel.

Świeciło słońce. Droga do domu prowadziła przez ciche miejsce - ni to park, ni to las z polanami. Właśnie tam grzał się staruszek. Uśmiechnął się promiennie na widok chłopca, a ten przysiadł się do niego. Na odchodnym chłopiec zostawił cztery bułki.

Po przyjściu do domu najstarsze dziecko powiedziało wyraźnym głosem: jest tylko jedna bułka. Wszyscy podnieśli głowy. Matka powiedziała: niech się zastanowię. O pieniądze nie zapytała.

Maria Wąsowicz
(Anglia)

Listy do redakcji

Droga redakcjo!

Pragnę wyrazić w tym liście moje uznanie i wielką sympatię dla Waszego pisma. Traktuję je jako "nasze pismo".

Jestem wierną i stałą czytelniczką od wielu lat.

W ostatnim lipcowym numerze przeczytałam list p. J.Karpowicza z Karlowych Var z zapytaniem, czy ktoś może ma medalik Chełmskiej Matki Bożej. Otóż ja mam taki medalik i chcę o tym poinformować p. Karpowicza.

Łączę wyrazy szacunku

Nina Makowa Gdańsk

• • • • • • • • • • •

Chciałbym zwrócić się do "Przeglądu Prawosławnego" z pytaniem: Czy w naszej Cerkwi, wśród naszych dzieci i młodzieży a także dorosłych nie ma sportowców? W "Wiadomościach Bractwa" ani w "Przeglądzie Prawosławnym" czy "Czasopisie" nie było na ten temat żadnej wzmianki. Może ten list pobudzi umysły moich bliźnich i ujawnią oni na łamach "Przeglądu" swoje sukcesy sportowe, dawne i obecne.

Czyżbyśmy nie czuli, że w naszych żyłach i sercach jest także duch sportowy?

Od wielu lat zajmuję się sportem i smuci mnie fakt braku wzmianki na tematy sportowe w życiu prawosławnych. Wiem dobrze, że wielu seminarzystów w okresie nauki uprawiało i nadal uprawia różne dyscypliny sportowe. Nasze dzieci i młodzież ma też sukcesy sportowe. Wielu starszych braci było dobrymi sportowcami. Niech napiszą do naszych czasopism coś o sobie, o uprawianych dyscyplinach sportu.

A może gdzieś w którejś parafii jest jakaś sekcja, klub, ośrodek sportowy czy rekreacyjny.

Napiszcie moi mili, pochwalcie się swoimi sukcesami sportowymi!

Proponuję pisanie o sprawach sportu na łamach naszych czasopism. Dziennikarzy zachęcam i proszę o spenetrowanie prawosławnego środowiska. Co my prawosławni robimy w sporcie wyczynowym i rekreacyjnym?

Myślę, że ten temat jest wart szerokiej popularyzacji.

J.B Warszawa

PIECZĘĆ NA CERKWI...

c.d. ze str. 25

bożeństwa w kaplicy miałby prawo odprawiać paroch z Wasilkowa.

- Jest nas dużo - piszą w listach prawosławni - chcemy utworzenia w Supraślu parafii.

Wojewoda na to: "Klasztor ściągać mógł wielką ilość wiernych z parafii sąsiednich. Temu zaprzeczyć nie można, ale to nie dowód na potrzebę stworzenia parafii prawosławnej w Supraślu". Wojewoda nawet nie zgadza się na utworzenie filii parafii.

Po kilku tygodniach stają się jasne wyjaśnienia wojewody. Ten sam urzędnik 29 maja 1922 roku pisze do Ministerstwa Wyznań "...przedkładam w załączeniu prośbę Komitetu Odbudowy Kościoła w Supraślu z wnioskiem o przekazanie tymczasowe omawianej cerkwi Komitetowi Odbudowy, z tym, że po uskutecznionym remoncie świątynia ta przekazana zostanie czasowo ludności katolickiej do użytku".

W dalszej części wojewoda przedstawia argumenty historyczne i kończy stwierdzeniem: "Mały kościółek w Supraślu nie może pomieścić wiernych w czasie nabożeństw, toteż oddanie katolikom omawianej świątyni jest nie tylko pożądanem lecz niemal koniecznem".

KOMITET RESTAURACYJNY

Okazuje się, że już ukonstytuował się "Komitet restauracyjny Kościoła w Supraślu". Chodzi oczywiście o dużą cerkiew. Prezesem Komitetu jest ksiądz Jan Kryński - proboszcz parafii supraskiej, skarbnikiem Konstanty Zachert, członkiem - burmistrz Supraśla Władysław Kozłowski. Komitet ma także honorowego prezesa. Jest nim dziekan białostocki ks. A.Chodyko.

Komitet na początek domaga się zwrotu kościoła (dużej cerkwi), klasztoru i całego majątku niegdyś należącego do klasztoru. Sumy przyznawane przez państwo na remonty - zdaniem Komitetu - są za małe.

Mimo żądań Komitetu województwo przekazuje 26 sierpnia 1922 roku gmach byłego klasztoru w Supraślu Szkole Rolniczej. Ale część pomieszczeń zajmują ojciec Sawwa Gawryluk i stróż Antoni Krauczuk. Obaj zostają wezwani do opuszczenia klasztoru. Sawwa nie podpisuje protokołu. W sprawie ich eksmisji Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w roku 1923 i 1924 wysłało do Ministerstwa Wyznań kilkanaście pism. W końcu, na polecenie Wojewody z dnia 27 maja 1924 roku mnich Sawwa Gawryluk zostaje usunięty z klasztoru.

Ale wcześniej, w maju 1923 roku pojawia się w województwie koncepcja:

Katolicy otrzymają cerkiew tzw. ciepłą a prawosławni wejdą w posiadanie parafialnego kościoła katolickiego w Supraślu. Myśl tę podchwytuje ministerstwo wyznań.

Po kilku miesiącach wojewoda rezygnuje z poprzedniej koncepcji i wyjaśnia powody tego w liście do ministerstwa wyznań: "...sprawa napotyka na trudności ze względu na to, że tamtejsza ludność katolicka oraz duchowieństwo przeciwne jest oddaniu na rzecz ludności prawosławnej tytułem rekompensaty tamtejszego Kościoła katolickiego, będąc zdania, że klasztor ten jako niegdyś katolicki względnie unicki winien być zwrócony katolikom".

Wojewodzie wiadomo, że proboszcz parafii katolickiej w Supraślu domaga się zwrotu nie tylko klasztoru wraz ze świątyniami ale i całego majątku klasztornego.

Wojewoda jeszcze raz wnosi o "przekazanie na razie samej wielkiej świątyni na rzecz komitetu odbudowy".

A z Supraśla do ministerstwa wyznań są słane listy od "ludności rzymskokatolickiej". Podpisy pod listami są tak samo koślawe jak od parafian prawosławnych, niektóre po rosyjsku. Listy te jednak odróżnia styl, słownictwo (dużo słów pochodzenia łacińskiego). Listy są pisane na maszynie. Oto ich fragmenty:

Z dnia 8 IX 1923 roku:

"W Supraślu znajduje się przepiękny i starożytny kościół katolicki zbudowany w latach 1507-1510 przez Polaków - katolików Aleksandra Chodkiewicza wojewodę brzeskiego i metropolitę Józefa Sołtana. Przy kościele zbudowano klasztor, osadzeni byli mnisi i założona drukarnia jedna spośród pierwszych w Polsce. Stworzona została placówka religijno-kulturalno -oświatowa". Co się stało później, za czasów carskich? Piszą autorzy: "Supraśl stał się drugim Poczajewom - kuźnią nienawiści i propagandy przeciwpolskiej. Zatruta literatura supraska szeroką falą płynęła po kraju. (...) Placówka polska w Supraślu nie może nadal służyć celom wytkniętym przez zaborcę, lecz celom wytkniętym przez założycieli swoich Aleksandra Chodkiewicza i Józefa Sołtana...".

Z dnia 14 IX 1923 roku:

"...miejscowe władze wojewódzkie zwlekają z przekazaniem świątyni na potrzeby parafii rzymskokatolickiej Supraśla. A w ten sposób jakby odsuwają tę uroczystą chwilę, w której pragnęliśmy stwierdzić, wchodząc w progi naszej ukochanej świątyni, że Najjaśniejsza Rzeczpospolita oceniła nasze i ojców naszych cierpienia i bóle...

Przedkładając przeto Panu Ministrowi tę pokorną prośbę nie tylko ufamy, że jak najprędzej jej stanie się zadość, ale zarazem spodziewamy się, iż Pan Minister po rozpatrzeniu jej, łaskawie uczyni zlecenie żeby nasza parafia odzyskała również i beneficjum, które należy do tej świątyni, względnie opactwa, a obecnie jest w posiadaniu Rządu...".

We wrześniu 1924 Kościół rzymskokatolicki, ubiegający się o dobra Kościoła prawosławnego w Supraślu, uzyskuje poparcie Ministerstwa Robót Publicznych. W liście z tego urzędu do Ministerstwa Wyznań czytamy: "... budynek pocerkiewny w Supraślu jako nieużytkowany mógłby być przekazany bez przeszkód na cele rzymskokatolickie. Tym bardziej, że od roku 1839 również na cele tego kultu był użytkowany".

c.d.n.

P.S. Autor prosi Czytelników o listy z relacjami z Supraśla dotyczące spraw opisanych w reportażu. Korespondencję prosimy kierować na adres "Przeglądu Prawosławnego".

Minister **Andrzej Zakrzewski** z Kancelarii Prezydenta i ambasador Republiki Białoruś w Polsce **Włodzimierz Sieńko**, przebywając na Białostocczyźnie złożyli wizytę arcybiskupowi **Sawie**, ordynariuszowi diecezji białostocko-gdańskiej i metropolicie rzymskokatolickiemu arcybiskupowi **Stanisławowi Szymeckiemu**. Odwiedzili Supraśl i Hajnówkę. Miejscowa prasa połączyła te wizyty z oczekiwaną przez prawosławnych decyzją dotyczącą przekazania budynków monasteru w Supraślu.

"Banki nie obchodzi "Solidarność", upadek komunizmu i Wałęsa, tylko interes, jaki mogą zrobić w Polsce" - wyznał **Jerzy Surdykowski**, konsul generalny RP w Nowym Jorku. Konsul swoje stanowisko zawdzięcza związkom z "Solidarnością".

Biskup **Tadeusz Gocłowski** w Gdańsku był inicjatorem powstania Katolickiego Komitetu Wyborczego "Ojczyzna", składającego się z kilku ugrupowań prawicy, w tym ZChN. Parę tygodni wcześniej biskupi katoliccy wydali deklarację mówiącą, iż "Biskupi i kapłani nie włączają się w publiczne dyskusje partyjno-polityczne (...) i nie biorą udziału w kampanii wyborczej".

W dawnym Domu Oficera Radzieckiego w Legnicy od jesieni zacznie pracę kuria biskupia diecezji legnickiej. Rosjanie wyprowadzając się przekazali gmach skarbowi państwa. Wojewoda, jako reprezentant państwa, w tym samym dniu oddał majątek legnickiej kurii. Na pustym cokole, po pomniku marszałka **Rokossowskiego**, przed Domem Oficera, znajdzie się pomnik papieża **Jana Pawła II**, patrona ulicy.

Grekokatolicy w Polsce przestali podlegać prymasowi Polski. Diecezja przemyska będzie teraz podlegała bezpośrednio Watykanowi. Unici w Polsce, na Ukrainie i w diasporze protestowali przeciw przynależności do metropolii warszawskiej Kościoła rzymskokatolickiego.

Z cerkwi w Kuraszewie (gmina Czyże) złodzieje skradli cztery cenne ikony i kielich mszalny. Świątynia była w remoncie. Policja twierdzi, że w całym kraju, a także w regionie północno-wschodnim zmniejszyło się zainteresowanie ikonami. Podobno przestępcy bardziej poszukują obecnie rzeźb-figur i figurek przedstawiających świętych i aniołów.

Z siedziby Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno Kulturalnego w Białymstoku złodzieje wynieśli komputery. Przez ostatni rok komputery były kością niezgody między "młodymi" i "starymi" Białorusinami. Teraz wszyscy skłóceni powinni odetchnąć z ulgą.

O czym teraz będą pisać redaktorzy "Niwy"?

W tym roku Ministerstwo Kultury i Sztuki ma przekazać na wspieranie kultury białoruskiej na Białostocczyźnie trzy miliardy złotych. W tej sumie mieści się dotacja na "Niwę". Rząd białoruski ma wspierać polską gazetę "Głos znad Niemna".

W Mińsku odbył się Pierwszy Zjazd Białorusinów Świata. W zjazdowej rezolucji stwierdzono, że emigracyjna Rada Białoruskiej Republiki Ludowej powinna istnieć do czasu przyjęcia w kraju demokratycznej konstytucji, przeprowadzenia nowych wyborów parlamentarnych i wycofania rosyjskich wojsk z kraju.

Przed podróżą **Lecha Wałęsy** na Białoruś spekulowano w prasie o sprawie przekazania prawosławnym w Polsce zespołu klasztornych budynków w Supraślu. Troszczą się o to najwyższe władze republiki Białoruś. Celny komentarz w tej sprawie zamieścił "Kurier Podlaski": "Na Białorusi przekazano już Kościołowi katolickiemu dwieście obiektów sakralnych zabranych ongiś przez władzę radziecką. Prezydent prawosławnej Białorusi, premier i przywódca opozycji to ...katolicy. Tak samo jak w Polsce. No to wiadomo komu przypadnie klasztor w Supraślu".

W Mohylowie na Białorusi z inicjatywy proboszcza kościoła św. Stanisława zorganizowano I Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej "Potężny Boże". Prawosławni zbojkotowali tę imprezę, uznając ją za przejaw otwartej propagandy polskiego katolicyzmu.

Zofia Paprocka, obywatelka brytyjska polskiego pochodzenia domaga się od rządu w Bonn 28 mln funtów odszkodowania za skonfiskowanie i zniszczenie w czasie wojny jej rodzinnego majątku (kont bankowych, luksusowych wilii, sklepów i kamienic rodziny Paprockich w centrum Warszawy). Z. Paprocka jest katolicką zakonnicą, pochodzi z rodziny żydowskiej. Twierdzi, iż jest jedyną spadkobierczynią **Władysława Paprockiego** - kamienicznika, do którego należało przed wojną około 17 ha gruntów i budynków w centrum i na przedmieściach Warszawy. Przeżyła powstanie w warszawskim getcie. Od 1946 r. mieszka w Anglii.

W Turanju, na granicy Chorwacji i Republiki Serbskiej Krajiny Serbowie zatrzymali ONZ-towskie ciężarowki z 40 tonami amunicji. Wieziono pociski przeciwpancerne. Konwój eskortowany był przez polskie "błękitne hełmy". Polacy tłumaczyli, że wiozą broń dla stacjonujących w Krajinie sił pokojowych ONZ. Wiadomo, że "błękitne hełmy" nie mają prawa używania pocisków przeciwpancernych.

Władze Albanii wydaliły z kraju prawosławnego o. **Chryzostoma Maidonisa**. W odpowiedzi na to Grecja rozpoczęła deportację imigrantów albańskich. Albański prezydent **Berisha**, w rozmowie z prawosławnym arcybiskupem Tirany **Atanazym**, zagroził, iż każe usunąć z Albanii wszystkich duchownych - obcokrajowców.

Podobno **Aleksander Sołżenicyn** ma powrócić do Rosji najwcześniej w maju przyszłego roku. Według wypowiedzi żony, pisarz nie zamierza odgrywać żadnej roli politycznej i nie będzie ubiegał się ani o urząd prezydenta Rosji, ani o mandat poselski.

Carskie brylanty z kremlowskiego skarbca po raz pierwszy znalazły się poza granicami kraju. Pokazano je w Antwerpii. Wystawiono m.in. diademy caryc i kolczyki z brylantami wielkości wiśni. Antwerpia jest światowym ośrodkiem szlifierstwa diamentów i centrum handlu tymi kamieniami. Odbywa się tu 85 proc. światowych transakcji.

W Czechach uroczyście obchodzono, transmitowane w telewizji święto św. św. Cyryla i Metodego. Premier Czech oznajmił: "Kościół katolicki zaczyna odgrywać rolę, która jest zupełnie nieadekwatna do jego pozycji w tym kraju". ■

Austria

O POMOC DLA CERKWI ETIOPSKIEJ

W dniach od 2 do 14 czerwca przebywał w Europie patriarcha **Paulos**, zwierzchnik Orientalnej (dochalcedońskiej) Cerkwi Prawosławnej Etiopii. Serdecznie podziękował wszystkim tym, którzy pomagali jego krajowi w ciągu minionych lat dyktatury komunistycznej oraz zaapelował o dalszą pomoc, nawet jeśli jej zasadność wydaje się mniej oczywista. Patriarcha wraz z towarzyszącymi mu czterema biskupami, zatrzymał się w Genewie, Wiedniu oraz Rzymie.

W czasie wizyty w centrum ekumenicznym w Genewie hierarcha zwrócił uwagę na rozpaczliwą sytuację swego narodu. "Cierpienie i rany są jeszcze świeże - oświadczył. - Etiopczycy są dzisiaj ubrani, ale zaledwie w połowie zaspokajają głód". Przypomniał o bolesnych doświadczeniach Cerkwi za panowania Mengistu. W ciągu 20 lat "zabito wielu duchownych, skonfiskowano własność kościelną, zniszczono duchową spuściznę". Obecnie sytuacja uległa zmianie. Nowy rząd pozwolił na ponowne otwarcie katedry i seminarium w Addis Abebie. Omawiając nowe problemy, z jakimi boryka się obecnie Cerkiew Etiopii, patriarcha wskazał na wzrost aktywności wyznawców islamu oraz postępujący prozelityzm niektórych zachodnich misji chrześcijańskich.

W Wiedniu patriarcha Paulos został przyjęty przez prezydenta **T.Klestila**, a następnie w katedrze katolickiej spotkał się z kardynałem **H.H.Groegrem**. W swoim wystąpieniu hierarcha skoncentrował się na miłości do bliźniego, która stanowi centrum przesłania chrześcijańskiego, wszyscy bowiem zostaliśmy stworzeni na obraz Boży, niezależnie od języka, kultury, koloru skóry.

Omawiając sytuację w Etiopii patriarcha stwierdził: "Wzywamy do pojednania z tymi, którzy nas prześladowali. Obecnie Cerkiew jest wolna. Naszym głównym zmartwieniem, z którym nie jesteśmy w stanie się uporać, pozostaje niedożywienie i głód ludności. Stąd ogromna waga pomocy humanitarnej i ekumenicznej, wolnej jednak od wszelkich form prozelityzmu".

W Rzymie zwierzchnik Cerkwi Etiopii został przyjęty przez papieża **Jana Pawła II**. Przewodniczył także Liturgii eucharystycznej odprawionej dla etiopskiej wspólnoty Italii.

30-milionowa Cerkiew etiopska (kraj ten liczy 53 mln mieszkańców) jest główną prawosławną Cerkwią dochalcedońską. 58-letni patriarcha Paulos zastąpił w lipcu 1992 r. patriarchę Teofilosa, który został zamordowany przez komunistów w 1979 r. Zbrodnia została ujawniona w 1991 r.

Patriarcha Paulos, absolwent uniwersytetu Princeton, były członek Komitetu Centralnego ŚRK spędził 7 lat w etiopskich więzieniach. Następnie musiał wyemigrować do USA. Przebywał tam 10 lat, w znacznym stopniu przyczyniając się do organizacji Cerkwi etiopskiej na obczyźnie.

Francja

NOWY DZIEKAN INSTYTUTU św. SERGIUSZA

O.B.Bobrinskoj, proboszcz paryskiej parafii i profesor teologii dogmatycznej, został jednogłośnie wybrany na stanowisko dziekana Instytutu Teologii Prawosławnej w Paryżu. Zastąpił **K.Andronikowa**, który podał się do dymisji ze względu na zły stan zdrowia. O.Bobrinskoj należy do grona najwybitniejszych, szeroko znanych, współczesnych teologów prawosławnych.

O.B.Bobrinskoj urodził się w 1925 r. w Paryżu. Studiował w Instytucie św. Sergiusza oraz na wydziale teologii w Atenach. Od 1953 r. pracował jako wykładowca w paryskim Instytucie Teologii Prawosławnej, od 1968 - także w Instytucie Badań Ekumenicznych. W 1987 r. obronił pracę doktorską. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1959 r., od 1968 jest proboszczem francuskojęzycznej parafii prawosławnej w krypcie Św. Trójcy w Paryżu.

O.B.Bobrinskoj uczestniczył w wielu spotkaniach panprawosławnych i panchrześcijańskich. Był konsultantem Komitetu Biskupów Prawosławnych we Francji, a także ekspertem dwóch prawosławnych konferencji przedsoborowych (1976, 1982). Brał udział w pracach komisji "Wiara i Ustrój" ŚRK i francuskich komisji do spraw dialogu katolicko-prawosławnego i protestancko-prawosławnego.

Od wielu lat pracował na rzecz odnowy duchowej w Rosji Radzieckiej. Prowadził programy radiowe w języku rosyjskim "Głos Prawosławia", był także jednym z inicjatorów pomocy humanitarnej dla Rosji, prowadzonej pod egidą archidiecezji skupiającej parafie pochodzenia rosyjskiego w Europie Zach. i akcji chrześcijan studentów Rosyjskiego Ruchu Studentów Chrześcijan (RSChD) z siedzibą w Paryżu.

Opublikował szereg prac z zakresu teologii.

WEZWIJCIE NARÓD, BY PRZECIWSTAWIŁ SIĘ ZBRODNI

13 teologów prawosławnych wystosowało list do patriarchy serbskiego **Pawła**, aby wyrazić swoje zaniepokojenie aresztowaniem i uwięzieniem **Vuka Draskowica** i jego małżonki. W następstwie brutalnego zachowania się policji, ich stan zdrowia jest alarmujący. "Wezwijcie naród, by przeciwstawił się zbrodni" - poprosili patriarchę autorzy listu.

"Aresztowanie Vuka i Danicy Draskovic, czołowych działaczy opozycji demokratycznej dowodzi nadejścia absolutnej dyktatury w Serbii, zwycięstwa sił postkomunistycznych i totalitarnego reżimu w Belgradzie. Chwila jest poważna, wiele zależy od Was"- piszą teologowie.

"Mało ludzi na Zachodzie zdaje sobie sprawę z martyrologii Cerkwi prawosławnych Europy Wschodniej w ciągu minionych dziesięcioleci. I dzisiaj pozostaje ona uciskana. Lecz nikt nie zrozumiałby tego, jeśli dobrowolnie zgodziłaby się na nowe niewolnictwo. Jeszcze mniej ludzi pamięta Wasze odważne słowa, które przyniosły zaszczyt całemu prawosławiu, słowa piętnujące wojnę, nienawiść do innego, pobicie Draskovica. Nadszedł czas na działanie. Cały prawosławny świat oczekuje na gest z Waszej strony".

"(...) Oby żaden kryminalista nie mógł już wykorzystać na swoją korzyść milczenia Cerkwi - piszą teologowie. (...) Macie władzę i autorytet. Niech ci,

którzy poza Cerkwią są katami, upadną pod ciosem Waszego formalnego potępienia. Wezwijcie naród, by przeciwstawił się barbarzyństwu. Na Wielkanoc wyszliście na ulice na czele marszu protestacyjnego. Tam powinni być teraz chrześcijanie".

Tekst podpisali: **Ch.Christow** (Sofia), **O. Clement, J.Colosimo, N.Lossky** (Paryż), **V.Kesich, P.Meyendorff** (Nowy Jork), **T.Mitri** (Bejrut), **A.Maimann, V.Senderov** (Moskwa), **V.Porech** (St.Petersburg), **D.Pospielovsky** (Londyn), **K.Sigov** (Kijów), **Ch.Yannaras** (Ateny).

Grecja

W OBRONIE ŻYCIA MONASTYCZNEGO NA ATHOSIE

Świątobliwe Zgromadzenie 20 monasterów Świętej Góry Athos przyjęło nowy regulamin, dotyczący wizyt pielgrzymów i turystów. Zmiany mają przyczynić się do uniknięcia masowych wizyt, a w konsekwencji ochronić warunki życia monastycznego. Nowy regulamin pozwala wspólnocie na wykorzystywanie swej władzy administracyjnej. Dotychczas wstępnych formalności związanych z pobytem na Świętej Górze Athos należało dokonywać u cywilnych władz greckich.

Obecnie osoby, które pragną udać się na Athos, winny dokonać rezerwacji w biurze obsługi pielgrzymów w Tessalonikach [ul. Kanari 21, tel. (30 31) 333 181, fax (33 31) 939 440]. Prawo pobytu otrzymuje się w biurach Ouranopolis i Nea Roda przed odpłynięciem statku na Athos (g. 9.45). Liczba osób zwiedzających Świętą Górę nie może przekroczyć 120 dziennie. Ograniczenie to nie dotyczy duchowieństwa prawosławnego. Grupy turystów mogą składać się co najwyżej z dziesięciu osób.

Na Świętej Górze można przebywać maksymalnie 10 dni. Odwiedzający nie muszą, jak dawniej, wysiadać w porcie Dafni. Mogą udawać się do monasterów, zgodnie z własnym życzeniem, wcześniej powiadamiając jednakże o swojej wizycie.

Święta Góra Athos, na której znajduje się ponad 20 monasterów i wiele pustelni należy do patriarchatu konstantynopolitańskiego. Od 1970 roku przeżywa ona znaczny wzrost powołań. Obecnie modli się na niej i pracuje ponad 1500 mnichów wielu narodowości, w większości Greków,ale także Serbów, Rosjan, Bułgarów i Rumunów.

Jugosławia

SERBSKA CERKIEW PRAWOSŁAWNA APELUJE O POKÓJ

W końcu maja pod przewodnictwem patriarchy **Pawła** odbyło się coroczne

zgromadzenie biskupów Serbskiej Cerkwi Prawosławnej. Wiele miejsca poświęcono tragicznym wydarzeniom, bolesnym rozdarciom i prowokacjom, przed jakimi historia postawiła Cerkiew i naród serbski. W dokumencie końcowym serbscy biskupi opowiedzieli się za odwołaniem ex-komunistycznych przywódców i utworzeniem rządu "jedności narodowej". Oświadczenie to, ocenzurowane przez telewizję w Belgradzie, wzywało także do zaprzestania aktów wrogości w Bośni.

Hierarchowie podkreślili, że przyczynami obecnego konfliktu są "zubożenie duchowe i moralne, jakie pozostawił po sobie system totalitarny". Ujawnili "aktorów obecnego konfliktu", "osoby sprawujące władzę, niezależnie od strony po jakiej się znajdują, wychowane w duchu i mentalności totalitarnego systemu ateistycznego".

Serbscy biskupi prawosławni ponowili apel na rzecz pokoju, żądając przerwania wszelkich działań zbrojnych w Bośni i Hercegowinie, sprawiedliwego politycznego rozwiązania kryzysu przy poszanowaniu prawa każdego narodu do samostanowienia.

Potępiając zbrodnie wojenne, biskupi podkreślili, że w optyce chrześcijańskiej walka o godność i wolność nie może być prowadzona "w sposób nieludzki".

Biskupi powtórzyli swoje veto wobec sankcji międzynarodowych i embarga nałożonego na Jugosławię. Przynosi ono skutek odwrotny od zamierzonego. Umacnia bowiem władzę w Belgradzie i "uderza w najuboższych, zwłaszcza uchodźców, czyniąc w ten sposób ich los jeszcze bardziej tragicznym".

Biskupi wyrazili podziękowanie za pomoc humanitarną udzieloną przez liczne organizacje międzynarodowe, m.in. Prawosławne Stowarzyszenie Charytatywne Ameryki.

Biskupi wyrazili swoje zaniepokojenie sytuacją duszpasterską na Chorwacji, skąd przepędzono prawosławnych biskupów i duchownych. Zwrócili się do chorwackich władz państwowych i katolickich hierarchów o takie samo prawo do pełnienia duszpasterskiej służby, jakie posiadają katoliccy biskupi i duchowieństwo na terytorium Serbii i Czarnogóry.

Szwajcaria

TROCHĘ STATYSTYKI

Prawosławni stanowią więcej niż 1 proc. mieszkańców Szwajcarii. Taki jest zaskakujący wynik ostatnich badań urzędu statystycznego w Brnie. Liczba prawosławnych w ciągu ostatnich 10 lat wzrosła dwukrotnie i obecnie wynosi 72 tys. osób. Ta cyfra jest bez wątpienia zaniżona, ponieważ wielu emigrantów przybyłych głównie z Europy Wschodniej nie podało swojej religii.

Cerkiew prawosławna jest obecnie czwartą wspólnotą religijną w Szwajcarii, po rzymskokatolikach, protestantach i muzułmanach.

USA

CERKIEW W AMERYCE

"Począwszy od lat 70. nasza Cerkiew otworzyła wiele parafii. Ich liczba jest większa od tych, które należało zamknąć lub połączyć" - stwierdzono w raporcie przygotowanym dla Synodu Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej Ameryki. Zakres działalności Cerkwi objął więzienia, szpitale i armię.

Martwi natomiast stale malejąca liczba seminarzystów i udzielanych święceń, coraz więcej duchownych zbliża się do wieku emerytalnego. Wobec tych niepokojących tendencji zgromadzenie biskupów zaleciło opracowanie dwóch dokumentów dotyczących kapłaństwa w Cerkwi, zatytułowanych "Kapłaństwo i powołanie" oraz "Małżeństwo i kapłaństwo".

Zgromadzenie biskupów postanowiło zaproponować kanonizację o. **A.Chotowickiego** (zm. 1937) i o. **J.Koszurowa** (zm. 1917), dwóch duchownych rosyjskich, którzy pełnili służbę kapłańską w Ameryce Płn. na początku XX wieku, po czym wrócili do Rosji. Tam zginęli jako męczennicy za wiarę. Ta propozycja zostanie przedstawiona na Synodzie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Synod pracował także nad wstępną wersją dokumentów dotyczących stanowiska Cerkwi prawosławnej w sprawie samobójstwa i kremacji. Powróci do niej w ciągu najbliższych sesji.

Na podstawie "Service Orthodox Press" oprac. **Ałła Matreńczyk**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... kwartał/rok

.... liczba egzemplarzy

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... kwartał/rok

.... liczba egzemplarzy

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... kwartał/rok

.... liczba egzemplarzy

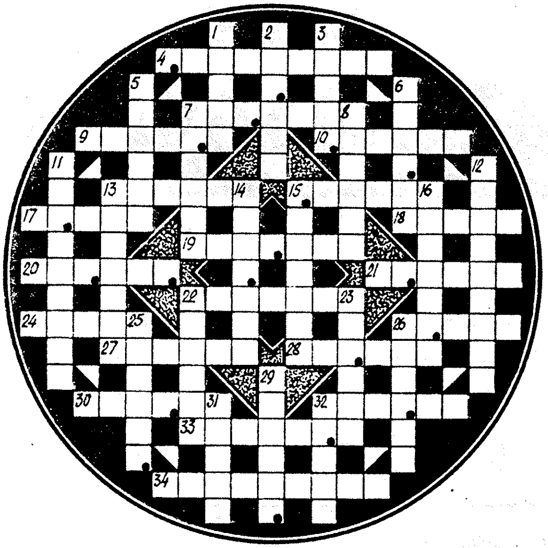
KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

1) wędrowiec zmierzający do Grabarki,
7) jeden ze św. sakramentów,
9) rodzaj obcasa w obuwiu,
10) warsztat tkacki,
13) mistrzostwo, talent ikonopisca,
15) wołanie modlitewne, błaganie, wygłaszane przez diakona podczas ektenii,
17) lampka nagrobkowa,
18) jedno z miast filistyńskich, przydzielone plemieniu Dana,
19) modlitwa wiernych, litania w liturgii prawosławnej,
20) przyziemna część zbóż pozostała na polu po zżęciu,
21) duchowny prawosławny odznaczony ozdobnym nakryciem głowy,
22) hałas powodowany przesuwaniem mebli,
24) aromatyczny półkrzew z rodziny wargowatych, gałązek jego używali Izraelici przy skrapianiu drzwi domów krwią baranka paschalnego,
26) kolonia rzymska i port handlowy u ujścia Tybru,
27) bylina ozdobna, żonkil,
28) krótkotrwałe uwięzienie Pawła i Sylasa przez Rzymian,
30) Hipacy, główny inicjator Unii Brzeskiej,
32) miecz,
33) książka liturgiczna przeznaczona do użytku indywidualnego duchownych prawosławnych,
34) "chłopiec" z zapałkami na św. Górze Grabarce,

PIONOWO:

1) niewielka prostokątna chusta służąca do nakrywania pateny i kielicha,
2) mityczny król Aten, ojciec Tezeusza,
3) inaczej archaik,
5) żertwiennik, stół ofiarny,
6) miejscowość we wschodniej Jordanii, stąd pochodzi prorok Eliasz,
7) symbol Grabarki,
8) gród słowiański na Rugii, ośrodek kultu Świętowita,
11) nabożeństwo za zmarłych,
12) nazwa pieśni liturgicznej, następującej w Kanonie po Hirmosie,
13) w mitologii greckiej jedna z rzek przepływających przez Hades,
14) według Ewangelisty Marka - celnik Lewi, którego Jezus powołał na ucznia i wybrał do grona Dwunastu,
15) relikwiarz noszony przez biskupów prawosławnych na piersi,
16) hymn śpiewany na stojąco,
22) jeden z dwóch braci Kija, założyciela Kijowa,
23) rosyjski taniec ludowy, w metrum 2/4,
25) siła, z jaką ciecz działa na ścianki naczynia,
26) ostatni król Izraela,
29) ... Zatwornik z Wyszy, biskup i rosyjski pisarz cerkiewny (1815-1894),
30) kawaleria, konnica,
31) Poncjusz, namiestnik rzymskiej prowincji Judei.



Litery z pól oznaczonych kropkami w prawych dolnych rogach kratek, wypisane według podanego poniżej szyfru - klucza, utworzą dwuwyrazowe rozwiązanie zadania. Część liter jest na właściwym miejscu.

- - - E - IE - IE - - - P - Ń - - - -

Aleksander Sołowianowicz

Po raz pierwszy otrzymaliśmy tylko jedno rozwiązanie krzyżówki, zamieszczonej w poprzednim numerze. Jego autorem jest **Mikołaj Sozonowicz** z Nowin Wielkich.

Prawidłowa odpowiedź powinna brzmieć: **w krzyżówce użyto 60 samogłosek.**

Niestety, zabrakło w niej jednej kratki z samogłoską. Stąd nasi Czytelnicy mogli doliczyć się tylko 59 samogłosek. M.Sozonowicz wyszukał wszystkie samogłoski i błąd. W nagrodę otrzymuje książkę. Wszystkich Czytelników serdecznie za ów błąd przepraszamy.

Zamawiający:

....

....

....

ORTHDRUK sp. z o.o
ul. Składowa 9
15-399 Białystok

Białostocczanka - panna w wieku średnim, domatorka, dość ładna, wysoka szatynka pozna kawalera lub wdowca bez zobowiązań i nałogów do 50 lat, w miarę przystojnego.

Nasz adres: "Przegląd Prawosławny", ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok. Prosimy umieszczać dopisek "Zbliżenia". W przypadku odpowiedzi na ofertę, należy umieścić pseudonim osoby, której ofertę zamieszczamy, np. Białostocczanka. Opłata za zamieszczenie anonsu wynosi 40 tys. zł. Prosimy przesyłać ją na konto: **PBK I O/Białystok 370406-208477-136** z dopiskiem "Zbliżenia" lub wpłacać bezpośrednio w siedzibie redakcji.

KARTA ZAMÓWIEŃ

Ilość zam.egz.	Tytuł:	Cena detaliczna:	Cena hurtowa powyżej 5 egz.
....	o.G.Krug "Myśli o ikonie"	12.000 zł.	10.000 zł.
....	S.Bułgakow "Prawosławie"	30.000 zł.	26.000 zł.
....	Prawosławny molitwosłow (z transliteracją)	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Kratkij molitwosłow	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Pomiannik	3.500 zł.	2.500 zł.
....	Liturgia do kolorowania	3.500 zł.	2.500 zł.
....	A.Schmemann "Wielki Post"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Sobór św. Mikołaja	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Krestnaja Pieśń	4.000 zł.	3.000 zł.
....	Katechizm	5.000 zł.	4.000 zł.
....	A.Schmemann "Za życie świata"	10.000 zł.	8.000 zł.
....	Św.Góra Grabarka (wyd.kolor.)	15.000 zł.	12.000 zł.
....	Św. Serafin Sarowski "Ogień ducha Świętego"	8.000 zł.	6.000 zł.
....	Olivier Clement "Ojcze nasz"	7.000 zł.	5.500 zł.
....	Posledowanie ko swiatomy priczaszczeniju	3.000 zł.	2.000 zł.

Książki wysyłamy po otrzymaniu zamówienia za zaliczeniem pocztowym na koszt zamawiającego

Miesięcznik

Wydawca: "Orthdruk" sp. z o.o., Instytut Prasy i Fundacja "Tolerancja".

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Michał Bołtryk, Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Mikołaj Hajduk, Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (zastępca red. naczelnego). **Stale współpracują:** Jarosław Charkiewicz, Andrzej Kempfi, Jarosław Makal, Aleksander Malesza, Włodzimierz Misijuk, Aleksander Sołowianowicz, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski. **Skład komputerowy:** H. Kierdelewicz.

Adres redakcji: 15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 13, tel. 516-230.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

Skład, łamanie i druk: Orthdruk, 15-399 Białystok, ul. Składowa 9.

Prenumerata: "Przegląd Prawosławny" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym na terenie całego kraju lub u listonosza. Prenumeratę prowadzi Przedsiębiorstwo Państwowe "Poczta Polska".

Pismo można również prenumerować za pośrednictwem redakcji.